

RECENZJE

ODRODZENIE I REFORMACJA W POLSCE ■ LXVII 2023 ■ PL ISSN 0029-8514

Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. Jarosław Mikołajewski, Kraków 2021, Wydawnictwo Literackie, ss. 581

Najnowszy polski przekład *Boskiej Komედii* autorstwa Jarosława Mikołajewskiego, wybitnego italianisty, poety, prozaika i tłumacza, ma jedną podstawową cechę, która odróżnia go od wszystkich poprzednich prób przyswojenia polszczyźnie arcydzieła Dantego. Jest to mianowicie pierwszy przekład filologiczny, tj. świadomie rezygnujący z zachowania wymogów formalnych oryginału (oprócz podziału na wersy, ale bez oddania ich długości, oraz tercyny). „Mając do wyboru tłumaczenie dążące do piękna i tłumaczenie zogniskowane na szczegółach, wbrew własnej naturze postanowiłem wykonać to drugie” (s. 9–10). Ale J. Mikołajewski idzie o krok dalej: „zdałem sobie sprawę, że polscy czytelnicy mają [– –] spolszczenia piękne, miejscami porywające, ale wiedzą tylko w przybliżeniu to, co dla samego Dantego poety było nie mniej ważne od poetyckości czy poetyczności: [– –] to, co zobaczył, poznał, usłyszał, przeżył w zaświatach Dante wędrowiec” (s. 8). Tłumacz założył, dość ambitnie, że przełoży *Boską Komedię* jako reportaż z zaświatów: „Autor *Boskiej*... w każdym wersie zaświadcza, że nie jest fantastą, lecz świadkiem, obserwatorem, reporterem” (s. 9). Chodzi zatem o dosłowne przekazanie treści poematu przy jednoczesnym odrzuceniu wszystkiego, co stanowi o tym, że jest to właśnie poemat: rymów, jedenastozgłoskowca, ale często również efektów poetyckich, instrumentacji głoskowej, a nawet piękna i harmonii stylu. Ale J. Mikołajewski posuwa się jeszcze dalej: zamierza oddać nie tylko sens całej wypowiedzi, ale również znaczenie pojedynczych wyrazów.

Jego koncepcja jest oryginalna i nowatorska, choć część wcześniejszych tłumaczy odrzuciła niektóre wymogi formalne: Julian Korsak nie zdecydował się na zachowania tercyny i wybrał nieregularny układ rymów, Antoni Stanisławski w ogóle z rymów zrezygnował, a Tomasz Łubieński oprócz rymów zrezygnował również ze ścisłego trzymania się jedenastozgłoskowca. Przyznając, że koncepcja J. Mikołajewskiego nie jest mi bliska, ponieważ hołduję filozofii przekładu Stanisława Barańczaka, który też próbował swoich sił w tłumaczeniu dantejskiego arcypoematu. Postulował on, aby nie oddzielać formy od treści przy tłumaczeniu poezji, bo jego zdaniem jest to zawsze zabieg sztuczny. Uważał, że w każdym utworze poetyckim forma jest treścią i współtworzy jego sens. Dlatego przestrzegał przed tłumaczeniem poezji na prozę, uzasadniając to tym, że wtedy – paradoksalnie – nie odda się wiernie

treści¹. Uważam natomiast, że dobrą stroną koncepcji J. Mikołajewskiego jest jego ogólnie owocny wysiłek pochylenia się nad każdym słowem, bo przecież *Boska Komedia* jest nie tylko dziełem literackim, ale też traktatem teologiczno-filozoficzno-naukowym, gdzie poszczególne wyrazy niosą ze sobą bardzo konkretny, ścisły sens, a w pogoni za rytmem i rymem nie raz go się traci.

Przykładem niech będzie fragment Pieśni XI *Piekle*, poświęcony wywodowi Wergiliusza na temat struktury moralnej pierwszego z zaświatowych królestw. Przekładając wersy 22–24 („D’ogne malizia, ch’odio in cielo acquista, / ingiuria è ‘l fine, ed ogne fin cotale / o con forza o con frode altrui contrista”; dosłownie: „Każdego zła, które nienawiść w niebie zyskuje, / nieprawość jest celem, a każdy taki cel / albo przy użyciu siły, albo oszustwa innych krzywdzi”), Edward Porębowicz i Agnieszka Kuciak nie oddali bardzo ważnego w tym kontekście słowa *ingiuria*, „nieprawość” (ewidentnie nie zmieściło im się w tercynie)². Oznacza ono złamanie prawa boskiego lub ludzkiego i umieszcza *malizia*, czyli zło wyrządzane intencjonalnie, również w kategoriach prawnych. Dante bowiem w tej pieśni nawiązuje nie tylko do *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa, filozofa, ale też do *De officiis* Cyceirona, obrońcy praworządności Republiki Rzymskiej. Korzystając ze swobody wersyfikacyjnej, J. Mikołajewski tłumaczy *ingiuria* poprawnie – jako „nieprawość” (s. 74, w. 23).

Z drugiej jednak strony, istotą dzieła Alighieriego jest to, że stanowi ono właśnie poemat, a nie suchy wywód. Dante świadomie przerwał pisanie *Biesiady*, traktatu filozoficzno-naukowego, i *O języku popołitym*, traktatu o języku, aby to, co miał do przekazania, wyrazić językiem poetyckim, wracając tym samym do swojej najwcześniejszej twórczości, sławiącej Beatrycze. Dante był i czuł się przede wszystkim poetą, i z pewnością nie zamierzał napisać po prostu reportażu z zaświatów, choć intencja wiernego oddania wszystkich szczegółów podróży przebija z wielką siłą przez cały poemat. W jego dziełach piękno na różnych jego poziomach współtworzy sens całości. Autor przekładu natomiast świadomie zdecydował się na brzydotę i niezgrabność stylu.

Powołam się na wersy 1–3 Pieśni XXI *Raju* („Già eran li occhi miei rifissi al vólto / de la mia donna, e l’animo con essi, / e da ogne altro intento s’era tolto”, dosł. „Już moje oczy ponownie były wbite w twarz / mojej pani, a wraz z nimi mój duch, / i oderwał się on od każdej innej myśli”), które w literalnym przekładzie J. Mikołajewskiego brzmią dość niezręcznie: „Już były znów moje

¹ S. Barańczak, *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny*, w: *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań 1992, s. 13–37.

² Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. E. Porębowicz, Warszawa 1959, s. 62, w. 22–24; Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. A. Kuciak, wstęp P. Lisicki, Kraków 2006, s. 108, w. 22–24.

oczy utkwione w twarz / mojej pani, a duch z nimi, / i od każdej innej uwagi się wykluczył” (s. 508, w. 1–3). Ten sam fragment w poetyckim przekładzie A. Kuciak brzmi na pewno lepiej: „Już moje oczy, już mój duch przykuty / był znów do pani mojej pięknej twarzy, / nie odrywając od niej ni minuty”³.

Poza tym – i jest to bardzo istotne w prawidłowym odczytaniu dzieła – jego struktura współtworzy sens, ponieważ skomplikowany układ potrójnych rymów krzyżowych w tercynach, jak też oczywiście sama tercyna, wskazuje na tajemnicę Trójcy Świętej. Natomiast jedenastozgłoskowiec to połączenie liczby 10, wyrażającej doskonałość stworzenia, i 1, odwołującej się do jedności Boga.

Druga nowość tego przekładu polega na rezygnacji z przypisów, gdyż wszystkie poprzednie polskie edycje *Boskiej Komedii* je zawierają i jest to już długa tradycja. Rozumiem intencję J. Mikołajewskiego, który, powołując się na esej Thomasa Stearnsa Eliota, uznał, że w przekładzie tego utworu powinno przemówić samo słowo, potoczysta opowieść, poezja (s. 13). Ale właśnie: skoro Autor przekładu zrezygnował z poetyckości, sprawił, że i tak trudno się go czyta. Poza tym, jeśli to ma być reportaż, tym istotniejsza się staje znajomość szczegółów – obrazów, postaci, odniesień politycznych, geograficznych, literackich. A dla współczesnego odbiorcy, zwłaszcza nie-Włocha, wiele spośród detali tego bardzo złożonego dzieła jest nieczytelnych. To oczywiście prawda, że może w każdej chwili zajrzeć do edycji komentowanej albo innego źródła, ale to też, tak samo jak lektura dzieła razem z komentarzem, bywa uciążliwe – w końcu nie zawsze ma się takie źródło pod ręką, a wyszukanie odpowiedniego objaśnienia może się okazać czasochłonne.

Sama kwestia przekładu dosłownego jest bardzo dyskusyjna. Jaki jest podstawowy sens danego wyrazu? J. Mikołajewski często usiłuje znaleźć nie tyle znaczenie adekwatne do kontekstu, ile źródłowy sens. Na przykład trzy epitety, którymi Dante określa „ciemną dzicz”, czyli las, w którym się znalazł na początku wędrówki, oddaje jako „dzika”, „surowa” i „mocna” (s. 23). Pierwszy z nich, w oryginale *selvaggia*, znaczy dokładnie „dzika”, ale drugi i trzeci, *aspra* i *forte*, mające podobne znaczenie – „gęsta, nieprzebyta” – znaczą trochę coś innego. Tłumacz usiłuje zachować pierwotny sens słowa nawet kosztem oddania oryginalnego *fare* jako „robić”, co po polsku często brzmi bardzo źle stylistycznie i nie licuje z godnością wyrażonej treści, np. słynne słowa Beatrycze z Pieśni II *Piekle*: „I’ son fatta da Dio” przekłada jako: „Ja jestem zrobiona przez Boga” (s. 30, w. 91).

Nowością tego przekładu jest również oddawanie za każdym razem zaimków osobowych. Po części trafia do mnie wyjaśnienie J. Mikołajewskiego, że nieraz ich użycie przez Dantego może być tylko pozornie nieuzasadnione, ale na ogół w języku włoskim nie ma potrzeby akcentowania, kto czy co jest podmiotem lub dopełnieniem. Jest to obsesyjne i utrudniające lekturę, np. w wersach 7–15 Pieśni I *Piekle* (s. 23).

³ Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. A. Kuciak, s. 599, w. 1–3.

Kolejnym *novum* w recenzowanym przekładzie jest przetłumaczenie nazwy pierwszej z trzech bestii zagradzających w Pieśni I *Piekle* Dantemu-wędrowcowi drogę na szczyt „rozkosznej góry” (s. 25, w. 77) – *lonza* – jako „rys” (s. 24, w. 32; s. 104, w. 108). Do tej pory była zawsze oddawana w polskich przekładach jako „pantera” (jedynie S. Barańczak zdecydował się na „lamparta”). To, jakie dokładnie zwierzę miał autor na myśli, jest jedną z największych zagadek *Boskiej Komedii*. Możliwości jest kilka: oprócz wyżej wspomnianych badacze wskazują na geparda, skrzyżowanie lamparta z lwicą, dziką świnię. Według mnie rys pasuje do opisu zarówno z Pieśni I, jak i XVI *Piekle*. W tej ostatniej mowa jest o sznurze, na który Dante ma złapać potwora Geriona, symbol oszustwa, a na który przedtem kilka razy próbował bezskutecznie schwytać właśnie tajemnicze zwierzę z początku poematu. Rysia bardzo trudno jest udomowić i z tego powodu o niego może tutaj chodzić.

Odczuwam niezgodę, poważne zastrzeżenia czy po prostu wątpliwości co do kilku istotnych miejsc w tym przekładzie. Po pierwsze, nie jest dla mnie zrozumiała decyzja Tłumacza, aby w kilku miejscach oddać wyraz *invidia*, czyli „zawiść”, jako „nienawiść”, np. w Pieśni I *Piekle* (s. 26), gdzie jest mowa o charcie, który pokona wilczycę i zapędzi ją z powrotem do piekła, skąd została wysłana na ziemię przez Szatana, zazdrosnego o szczęście pierwszych ludzi. Chodzi tu wyraźnie o zawiść, a nienawiść jest tylko jedną z jej konsekwencji. Inny przykład to dwukrotne przełożenie wyrazu *invidia* jako „nienawiść” w Pieśni VI *Piekle* (s. 51), gdzie jest mowa o walce Białych i Czarnych, dwóch stronnictw politycznych we Florencji, mającej swoje źródło w zawiści, oba bowiem rywalizują o władzę. Obzartuch Ciacco, bohater Pieśni, stawia potem obok zawiści pychę i chciwość, dwa inne grzechy główne, które doprowadziły miasto Dantego do ruiny.

Po drugie, nie rozumiem, czemu Tłumacz pod koniec Pieśni VII *Piekle* przełożył wyrażenie *accidioso fummo* jako „trujący dym” (s. 59, w. 123). Przymiotnik *accidioso* ma inne znaczenie, wskazujące nie na działanie dymu (*fummo*), ale na jego powiązanie z grzechem, znaczy „gnuśny, smutny, odnoszący się do grzechu acedii”. W tym fragmencie noszą w sobie taki dym dusze ludzi potępionych za chowany głęboko gniew albo acedię. To wyrażenie stanowi jeden z przykładów dantejskiej tendencji do skrótów, o której zresztą J. Mikołajewski pisze we wstępie, bardzo ją chwając (s. 16).

Po trzecie, mój sprzeciw budzi przetłumaczenie w słynnej tercynie z Pieśni IX *Piekle*, w. 61–63: „O voi ch'avete li 'ntelletti sani, / mirate la dottrina che s'asconde / sotto 'l velame de li versi strani” (dosł. „O wy, którzy macie zdrowe intelekty, / zauważcie naukę/doktrynę, która się ukrywa / za zasłoną dziwnych wersów”) wyrazu *intelletti* jako „zmysły” (s. 66). Jestem przekonany, że chodzi tu o coś więcej niż zdrowe zmysły – o kondycję intelektu pozwalającą na zrozumienie sensu alegorycznego i moralnego owych wersów. E. Porębowicz i A. Kuciak przełożyli to słowo odpowiednio jako „rozeznanie” i „rozum, myśl”⁴.

⁴ Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. E. Porębowicz, s. 55, w. 61; Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tł. A. Kuciak, s. 96, w. 61.

Po czwarte, nie zgadzam się z Tłumaczem, kiedy oddaje przymiotniki *gentile* i *cortese* zawsze jako „uprzejmy” (np. s. 29, w. 58; s. 30, w. 94; s. 47, w. 100; s. 53, w. 3), gdy tymczasem mają one u Dantego i u innych włoskich poetów tej epoki dużo szersze znaczenie: „szlachetny, posiadający wszelką doskonałość przynależną z natury”.

Po piąte, budzi moje zastrzeżenia przełożenie wyrazu *colle* jako „wzgórze” (s. 23, w. 13). Ten rzeczownik we współczesnej włoszczyźnie oznacza „wzgórze”, ale w języku starowłoskim czasów Dantego był wymiennie używany z wyrazem *monte*, czyli „góra”. W tym kontekście Dante ma ewidentnie na myśli wysoką górę – wędrowiec, aby ją zobaczyć, musi spojrzeć wysoko; jej ramiona są oświetlone promieniami wschodzącego słońca; w dwóch dalszych miejscach na określenie tego samego wzniesienia pojawia się wyraz *monte* (*Inf.* I, v. 77; II, v. 120).

Szósta kwestia: na początku Pieśni III *Piekła* J. Mikołajewski oddaje wyrażenie *città dolente* jako „bolesne miasto” (s. 32, w. 1), podczas gdy po polsku miasto nie może być bolesne, może być bolejące, cierpiące, i taki jest w oryginale sens tego imiesłowu.

Siódma wątpliwość: jest dla mnie ciekawe, że przekładając słynną inwektywę Dantego przeciwko Italii w Pieśni VI *Czyśćca*, J. Mikołajewski zmienił trochę znaczenie wyrażenia *donna di province* (dosł. „pani prowincji”, Italia jako dziedziczka chwały Cesarstwa Rzymskiego) na „pani rubieży” (s. 237, w. 78), choć, tłumacząc dosłownie, wcale nie musiał tego robić. Poza tym wyrażenie „pani rubieży”, czyli granic, pasów pogranicznych albo pasów wyznaczonych w terenie do działań wojennych, nie wiąże bezpośrednio Italii z Imperium Rzymskim.

Ósma uwaga: mam do tego i kilku innych fragmentów przekładu wątpliwość natury stylistycznej. Wyraz *bordello*, oznaczający dom publiczny, Tłumacz oddaje współcześnie i po koszarowemu jako „burdel” (s. 237, w. 78). Ten sam sposób przekładania słów obraźliwych i wulgaryzmów pojawia się na końcu Pieśni XXI *Piekła* (s. 132, w. 139), w Pieśni XXVIII *Piekła* (s. 167, w. 24, 27), w Pieśni XXXII *Czyśćca* (s. 385, w. 149; s. 386, w. 160). Zastanawiam się, czy to zabieg mieszczący się w dosłowności i nowoczesności przekładu, czy jest konieczny, skoro w języku włoskim wulgaryzmy mają ogólnie dużo mniejszy ciężar gatunkowy niż w polskim, np. wyraz *puttana* niekoniecznie trzeba tłumaczyć jako „kurwa”, ale można też jako „dziwka, nierządnicą”, a słowo *culo* można oddać nie tylko jako „dupa”, lecz również jako „tyłek, zad”. Wprawdzie poeta w swoim arcydziele świadomie zastosował bardzo różne rodzaje stylu, od najwznioślejszego do ewidentnie niskiego, a dla *Piekła* właściwy jest styl niski, jednak pojawia się pytanie, czy polski Dante musi być tak trywialny i wulgarny. Jeśli chodzi o *Czyśćciec*, moim zdaniem tym bardziej jest zasadna wątpliwość, czy w Pieśni XXXII postać nawiązującą do wielkiej nierządniczy babilońskiej, opisanej w Biblii bardzo wykwintnym i kwiecistym językiem jako odwróconą do góry nogami doskonałość (Ap 17, 1–5), godzi się nazwać „kurwą”.

Dziewiąte zastrzeżenie: Tłumacz oddał definicję Boga jako Prawdy Najwyższej z Pieśni III *Piekle*: „il ben de l'intelletto” (dosł. „dobro intelektu”), zamieniając „intelekt” na „rozum” (s. 33, w. 18). W filozofii średniowiecznej terminy „rozum” (wł. *ragione*) i „intelekt” (wł. *intelletto*) nie miały identycznego znaczenia. Intelekt to najwyższa i najszlachetniejsza część umysłu i rozumu, przeznaczona do tego, żeby poznać prawdy ostateczne.

Dziesiąta kwestia: nie bardzo rozumiem, dlaczego tłumacząc początek Pieśni II *Piekle*, J. Mikołajewski przełożył wyraz *mente* raz jako „umysł”, a raz jako „rozum” (s. 27, w. 6; s. 28, w. 8). Ogólnie oznacza on „umysł”, ale w tym miejscu w obu przypadkach oznacza konkretnie władzę pamięci Dantego-wędrowca, dzięki której przechował wiernie wspomnienie swojej podróży i mógł ją odtworzyć w poemacie.

Jedenasta uwaga: na rysunku objaśniającym dantejskie piekło (s. 21) grzesznicy w trzeciej strefie IX kręgu są przez pomyłkę określani jako „zdraycy tych, którzy udzielają gościny”, tymczasem chodzi tu oczywiście o zdrayców gości.

Dwunasta kwestia: mam wątpliwości co do użycia przez Tłumacza formy imienia „Wirgiliusz”. Formą od dawna powszechnie stosowaną w odniesieniu do rzymskiego poety, również w przekładach *Boskiej Komedii*, jest „Wergiliusz” i wydaje mi się, że dzięki temu jest bliższa współczesnemu odbiorcy. „Wirgiliusz” natomiast to forma archaiczna.

Ostatnie moje zastrzeżenie: Autor przekładu wyraźnie daje do zrozumienia we wstępie, że jedynym sensem tercyny otwierającej poemat jest prawda o tym, że prosta droga została zgubiona przez wszystkich, a to dlatego, że papież i cesarz, dwa największe autorytety owych czasów, stracili swoje powołanie i sens swojej misji, i w konsekwencji sam Dante się zagubił (s. 12–13). Tymczasem istnieje też druga dopuszczalna, choć mniejszościowa, interpretacja: punktem wyjścia poematu jest zgubienie się w ciemnym lesie samego Dantego.

Pomimo tych wszystkich uwag krytycznych mogę śmiało powiedzieć, że przekład J. Mikołajewskiego odpowiada na istotną potrzebę dowiedzenia się, jakie dokładnie treści i szczegóły Dante chciał przekazać, nie tylko przecież swoim współczesnym. Pod tym względem wypełnia poważną lukę w długiej historii prób spolszczenia *Boskiej Komedii*. Autor tłumaczenia spełnił swoją obietnicę: rzeczywiście poemat po raz pierwszy w Polsce staje się drobiazgowym reportażem z absolutnie wyjątkowej podróży jego bohatera w trzy królestwa zaświatów. Jednak nierozstrzygnięta pozostaje kwestia dosłowności w translacji tego dzieła. Poza tym trzeba powiedzieć, że przekład dużo stracił na rezygnacji z poetyckości i świadomym oszpeceniu go (choć ma ono swój częściowo uzasadniony cel: właśnie możliwie jak najdokładniejsze oddanie treści!).

Piotr Szof
Warszawa

Konfessionelle Geschichtsschreibung im Umfeld der Böhmisches Brüder (1500–1800). Traditionen – Akteure – Praktiken, hrsg. von Joachim Bahlcke, Jiří Just, Martin Rothkegel, Wiesbaden 2022, Harrassowitz Verlag (Jabloniana. Quellen und Forschungen zur europäischen Kulturgeschichte der Frühen Neuzeit, Bd. 11), ss. 668

Ta obszerna publikacja zawiera potężną dawkę wiedzy o historiografii i historii dotyczącej braci czeskich od XV do końca XVIII w., o historiografii państwowej i regionalnej na terenach określonych jako wschodnia część Europy Środkowej, jak również o dziejopisarstwie kilku innych grup religijnych, rozwijających swą działalność na tym terenie w XVI–XVIII w. Książka jest zbiorem dwudziestu tekstów, dostarczonych przez autorów z różnych ośrodków badawczych, głównie z Niemiec (z uniwersytetów w Stuttgarcie, Berlinie, Dreźnie, a także z Instytutu Herdera w Marburgu, z archiwum w Herrnhut i in.) i Czech (m.in. z uniwersytetu w Pradze i Brnie oraz Akademii Nauk w Pradze), a także przez dwóch autorów z Węgier (z uniwersytetu w Segedynie) oraz jednego z Polski (z uniwersytetu w Warszawie). Teksty zostały ujęte w cztery merytoryczne części, których tytuły stanowią główne zagadnienia podejmowane w publikacji. Na końcu zamieszczono spis autorów oraz indeksy osobowy i miejscowości.

Z czterech wyróżnionych zagadnień składających się na części, według których pogrupowano teksty, pierwszy został poświęcony, jak to określono, „strukturalom konfesyjnej historiografii” charakterystycznej dla „wschodniej części Europy środkowej”. Umieszczono w nim jeden tekst. Drugi z poruszanych problemów związany jest z kulturą pamięci i historiografią Jednoty Braci Czeskich do bitwy na Białej Górze w 1620 r. W tej części umieszczono dziewięć tekstów podejmujących problematykę pisania dziejów braci czeskich. Uwagę zwraca od razu koncentracja współczesnych badań nad zagadnieniami historii czesko-braterskiej na stulecie XVI. W trzeciej części, zawierającej pięć tekstów, w których spisana historię potraktowano w kategorii formowania pamięci o dziejach własnego wyznania, dążono do scharakteryzowania historiografii przede wszystkim kilku innych grup wyznaniowych. Czwartą część, na którą również składa się pięć tekstów, poświęcono historiografii czesko-braterskiej w XVII i XVIII w., skupiając się na kwestii tworzenia własnej historii w okresie „od wygnania do odnowienia się Jednoty” (s. 479; tł. G.W.).

Zastosowany podział wskazuje, że głównym bohaterom publikacji, tj. braciom czeskim, bezpośrednio poświęcono dwie części – drugą i czwartą. W ten główny wątek wpleciono problem historiografii innych grup religijnych, tworząc z niego materię części trzeciej. Całość poprzedzono zaś wydzielonym jako część pierwsza tekstem prezentującym historiograficzny kontekst działalności dziejopisarstwa braci czeskich na obszarze wschodniej części

Europy Środkowej od XV do XVIII w. Choć zatem publikacja powstała w wyniku konferencji i jako dzieło zbiorowe, składające się z tekstów napisanych przez wielu autorów, ma cechy monografii. Jej celem stało się ukazanie kształtowania się historiografii czesko-braterskiej na tle zarówno ogólnej historiografii tego regionu Europy, jak i w kontekście – pod jakimś względem analogicznych do braci czeskich – historiografii innych grup wyznaniowych, istniejących na tym samym terenie w okresie od XVI do XVIII w.

Podział historiografii braci czeskich na dwa etapy został wyznaczony albo rokiem 1620 – taką datę zawiera tytuł części drugiej, albo wygnaniem braci czeskich z margrabstwa Moraw – to wydarzenie zapisano bowiem w tytule części czwartej. Zatem redaktorzy przyjęli, że ta druga epoka rozpoczęła się w 1628 r. Wynika z tego, że podział na epoki nie został uwarunkowany chronologią powstawania dzieł historycznych tworzonych przez braci czeskich lub ich dotyczących, lecz ich historią polityczną w państwie czeskim. To te cezury stworzyły ramy chronologiczne dla omówienia zjawisk czesko-braterskiego piarstwa historycznego. Nie ma wątpliwości, że historia polityczna mocno wpłynęła na losy tej denominacji. Z pewnością rok 1620, tak samo jak 1628, odzwierciedlały zmianę pozycji politycznej Kościoła czesko-braterskiego w państwie czeskim. Ta ostatnia data wyznaczała także czas ostatecznego przeniesienia się braci czeskich do Wielkopolski, gdzie w Lesznie już od 1548 r. kształtował się główny ośrodek życia kościelnego Jednoty. Zastanawia tylko odniesienie zastosowanego podziału chronologicznego natury politycznej do twórczości historiograficznej związanej z braćmi czeskimi.

Tytuł publikacji, tytuły części oraz podział problemowo-chronologiczny wydają się jednak być udanym zabiegiem sprobematyzowania historii dziejopisarstwa czesko-braterskiego. Analiza poszczególnych tekstów ujawnia jednak, że treść niektórych z nich nie mieści się w zakresłonych przez tytuły części ramach oraz uświadamia wyzwanie, przed jakimi stanęli redaktorzy publikacji, usiłujący uporządkować w jednolite ramy problematyczno-chronologiczne dostarczony materiał historiograficzny, napisany przez dwudziestu autorów.

Zakres podejmowanej w tomie problematyki przedstawia obszerne *Wprowadzenie*, napisane wspólnie przez redaktorów tej imponującej publikacji: Joachima Bahlckego, Jiříego Justa i Martina Rothkegela. Prezentuje ono historiografię braci czeskich w aspekcie budowania przez nią tożsamości wyznaniowej i przestrzeni pamięci tej grupy wyznaniowej w kontekście religijnych przeobrażeń we wschodniej części Europy Środkowej.

Pierwszą część, jak wspomniano, tworzy jeden tekst, napisany przez Norberta Kerskena. W założeniu pełni on funkcję wprowadzenia, informującego o konfesyjnie uwarunkowanej historiografii wspomnianego regionu Europy. Wskazano w nim epoki w historiografii, określono typy rodzajów i formy dzieł historycznych oraz opisano wypełniające je idee historiograficzno-wyznaniowe i polityczne w okresie od połowy XV w. do ok. 1800 r.

Aspektem problemowym tego szkicu jest odniesienie poczynionych przez Autora ustaleń do wielu państw, regionów i terytoriów tej części Europy. Głównym zadaniem omawianego tekstu było stworzenie perspektyw umożliwiających umieszczenie historiografii czesko-braterskiej w kontekście historiografii państwowej i regionalnej tej części Europy.

Teksty zamieszczone w drugiej części ukazują proces kształtowania się historiografii braci czeskich do 1620 r. Pierwszy, najobszerniejszy w tej części tekst, został napisany przez Jiříego Justa. Ponownie pełni on funkcję wprowadzenia, tym razem w odniesieniu do historii i historiografii braci czeskich. Wbrew ograniczeniu chronologicznemu zapisanemu w tytule tej części, Autor obserwował zjawiska w zakresie historiografii czesko-braterskiej zarówno w XVI, jak i głęboko w XVII w., a w opisie dziejów źródeł do nich wkroczył nawet w stulecie XXI. Dążąc do określenia miejsca wyznania czesko-braterskiego w protestanckim nurcie chrześcijaństwa, położył nacisk na to, że po początkowym sympatyzowaniu z luteranizmem, od 1560 r. zbliżało się ono do protestantyzmu reformowanego, tak że na przełomie XVI i XVII w. bracia czescy postrzegali się jako należący do rodziny wyznań reformowanych, czyli kalwinistycznych. Poszukując natomiast motywów kreowanego od XVI w. oglądu własnej historii tego wyznania, zwrócił on uwagę, że główną wówczas potrzebą stało się usprawiedliwienie zapoczątkowania istnienia Kościoła i kleru braci czeskich w 1467 r. W momencie wyłonienia się tej grupy wyznaniowej jako Kościoła wraz ze sprawującymi w nim służbę duchownymi nie nawiązano wszak ani ideowo, ani poprzez zastosowane rytury do żadnego istniejącego Kościoła. Kościół czesko-braterski formował się bowiem w zdecydowanej opozycji nie tylko w stosunku do rzymskiej organizacji kościelnej, ale i do utrakwistycznej. Dla przynajmniej częściowego uzasadnienia sposobu wyłonienia się Kościoła, według Autora, w XVI w. władze czesko-braterskie posłużyły się instrumentalnie wizją łączącą powstanie swego Kościoła z działalnością Jana Husa, interpretowaną jako ruch pełnej odnowy chrześcijaństwa. Umieszczenie własnej egzystencji w perspektywie odnowy chrześcijaństwa tłumaczyło niemożność kontynuacji we własnym Kościele w jakiegokolwiek formie ani rytów Kościoła rzymskiego, ani utrakwistycznego, potraktowanych jako doszczętnie zepsutych. Powstanie takiej genealogii Kościoła braterskiego nastąpiło według Autora dopiero w czasie, gdy Hus został zrehabilitowany przez rozszerzającą swe wpływy reformację luterzańską w XVI w. Na stałe do historiografii czesko-braterskiej wszedł natomiast motyw tego Kościoła jako gruntownie odnawiającego chrześcijaństwo.

Autor wskazał też na skrupulatne przygotowania do przeniesienia tej wersji powstania Kościoła w obszar historii pisanej. W tym zakresie podkreślił działalność Jana Blahoslava (1523–1571), biskupa braterskiego, pochodzącego z Moraw, który był inicjatorem powstania kolekcji źródeł do historii wyznania, znanych obecnie jako *Acta Unitatis Fratrum* (AUF). Zwrócił uwagę, że zbieranie tych źródeł było kontynuowane także po śmierci biskupa przez jego następców i ostatecznie AUF zawarły czternaście ksiąg

obejmujących dzieje braci czeskich między 1444 (najstarsza wymieniona data w tekście J. Justa) a 1589 r. Autor wymienia także inne rodzaje źródeł z XVI w. zachowanych do dziejów Kościoła czeskobraterskiego, jak np. (częściowo zaginione) czeskie i morawskie akta synodów braterskich do 1620 r. Zwraca uwagę, że poza czternastoma tomami AUF, które do XIX w. znajdowały się w kościele św. Jana w Lesznie, na terenie obecnej Polski zachowało się jeszcze wiele innych źródeł. Te przechowywane obecnie w Archiwum Narodowym w Poznaniu w zespole Akta Braci Czeskich zostały wpisane w 2015 r. na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Wątek związany z powstaniem zasobu źródeł archiwalnych do dziejów braci czeskich rozwinęła w jednym z tekstów pomieszczonych w części drugiej Claudia Mai, doprowadzając go do współczesności. Regesty do tych źródeł zostały wydane w tomie pt. *Acta Unitas Fratrum. Dokumente zur Geschichte der Böhmischen Brüder im 15. und 16. Jahrhundert*¹. W odróżnieniu od generalnego omówienia dziejów źródeł czeskobraterskich, w tym AUF, przez J. Justa, Autorka omawianego tekstu skupiła się na dziejach źródeł określanych jako AUF w okresie po wygnaniu braci z Moraw, tj. od 1628 r., czyli na ich dziejach od prawdopodobnego czasu wywiezienia czternastu tomów AUF do Leszna, gdzie znalazły się przed 1630 r., do czasu ich przeniesienia do Herrnhut w 1840 r.

„Leszneńskie foliały”, jak nazywa je Autorka, spisane głównie w języku czeskim, a niektóre po łacinie, przetrwały w Lesznie do 1835 r. Zapomniano o tych archiwaliach do czasu, gdy polski historyk Józef Łukaszewicz napisał pracę zatytułowaną *O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, wydaną w Poznaniu w 1835 r. Według Mai znaczenie tej publikacji polegało przede wszystkim na tym, że zwróciło uwagę braci z Herrnhut na źródła czeskobraterskie przechowywane przez wieki w kościele św. Jan w Lesznie przez gminę reformowaną. Wówczas bracia morawscy z Herrnhut podjęli mozolne pertraktacje, które doprowadziły do sprzedaży – „przez Lesznian”, a w innym ujęciu przez „Presbyterium” (chodziło zapewne o zborową radę kościelną) – i przeniesienia tych archiwaliów czeskobraterskich, obejmujących trzynaście z czternastu tomów AUF, do ich siedziby w Herrnhut w 1840 r. Autorka wskazuje, że pomocne w pertraktacjach o zakup tych źródeł – wobec niechętnie do tej transakcji nastawionych dotychczasowych posiadaczy – okazało się pośrednictwo w nich władz pruskich różnych szczebli oraz wydawanie opinii przez najwyższych rangą urzędników kościelnych o konieczności przeprowadzenia tej sprzedaży. Archiwum pozostawało w Herrnhut do 1945 r., gdy z kolei wykorzystując polityczne okoliczności

¹ *Acta Unitatis Fratrum. Dokumente zur Geschichte der Böhmischen Brüder im 15. und 16. Jahrhundert*, Bd. 1: *Regesten der in den Handschriftenbänden Acta Unitatis Fratrum I–IV überlieferten Texte*, bearb. von J. Bahlcke, J. Halama, M. Holý, J. Just, M. Rothkegel, L. Udolph, Wiesbaden 2018 (zob. rec. P. Krasa: OiRwP, 63, 2019, s. 263–269).

po II wojnie światowej, władze czeskie zmusiły gminę wyznaniową w Herrnhut do przekazania źródeł w depozyt do Centralnego Archiwum Państwowego (od 2005 r.: Archiwum Narodowego) w Pradze. Historia tej zmiany miejsca przechowywania najstarszych źródeł czesko-braterskich nie dotyczy jedynie jednego tomu, określanego liczbą XIV, którego nie tylko geneza, ale też losy były inne: został on zakupiony w 1838 r. przez Jana Evangelistę Purkyněgo i подарowany przez niego utworzonemu wówczas muzeum czeskiemu w Pradze.

Inną perspektywę w badaniu spuścizny historiograficznej braci czeskich z XVI w. przyjął Tomáš Knoz, który potraktował Karola Starszego z Žerotína jako przykładowego reprezentanta kultury erudycyjnej i historycznej czesko-braterskiej szlachty na Morawach. Tak zdefiniowane zagadnienie badał w kontekście zawartości jego biblioteki ok. 1600 r., bogato wyposażonej m.in. w dzieła historyczne. Zdaniem Autora owa księżnica, chociaż stanowiąca przykład odosobniony, świadczyła o bogactwie życia intelektualnego arystokracji wyznania czesko-braterskiego na Morawach w XVI w., a historia wspólnoty braci czeskich wpływała na ich intelektualny ogląd rzeczywistości i spleciona była z historią ich rodzin i kraju.

W opisywanej części drugiej szczególną uwagę zwracają też dwa inne teksty, Ludgera Udolph'a i Astrid Winter, ze względu na zastosowane w nich metody badawcze. Autorzy analizują w nich język, ortografię i słownictwo braterskich tekstów powstałych w XV i XVI w. Obserwowali oni bowiem pisma tworzone przez braci czeskich w tym okresie w perspektywie lingwistycznej. W swych badaniach zwrócili uwagę na specyfikę języka czesko-braterskiego, tak w zakresie słownictwa, jak i składni oraz ortografii, które odbiegały od używanych wówczas w pisanym języku czeskim, ale stosowane były przez braci rozmyślnie. Dostrzegli oni w tych okolicznościach celowe wzmacnianie odrębności wyznaniowej braci poprzez stosowanie specyficznego zapisu języka czeskiego, który można by określić jako język wyznaniowy.

W tej części zaakcentowano także powstanie pierwszej zwartej historii braci czeskich, napisanej przez Joachima Camerarius'a. Zamieszczono w niej bowiem tekst Andreasa Fritscha o dziele *Historica narratio de fratrum orthodoxorum* napisanym przez Joachima Camerarius'a Starszego (1500–1574). Camerarius zajął się pisaniem historii czesko-braterskiej grupy wyznaniowej z inicjatywy przywódców jej Kościoła. Dzieło, powstałe po 1571 r., nie zostało jednak zaakceptowane przez zleceniodawców. Nie wydali oni też zgody na jego publikację jako autoryzowaną przez Kościół czesko-braterski. Główną przyczyną odrzucenia gotowanego dzieła przez biskupów i seniorów Kościoła stał się zarzut powierzchownego potraktowania historii braci czeskich przez historiografa. Wynikało to, jak sądzi Autor, z nieznamość przez Camerarius'a języka czeskiego, a w związku z tym i źródeł – a przynajmniej źródeł w oryginale – do dziejów braci. Zleceniodawcy nie byli też usatysfakcjonowani zamieszczonymi przez Camerarius'a wyjaśnieniami dotyczącymi kontaktów braci czeskich z waldensami w XV w. Jednym z jego

zadań było bowiem udowodnienie, że powstanie Kościoła czesko-braterskiego nie zostało zainicjowane ani kontaktami, ani myślą religijną waldensów, co często wskazywano w XVI w. Z tego zadania – według zwierzchników Jednoty – Camerarius nie wywiązał się w wystarczającym stopniu.

Tytuł części trzeciej, jak wspomniano, odnosił się do powstawania w XVI i XVII w. historiografii innych grup religijnych, a pomieszczono w niej pięć tekstów. Nie są one jednak jednolite. Trzy z nich – poświęcone dziejopisarstwu siedmiogrodzkich unitarian (Mihály Balázs), antytrynitarzy w Polsce i na Węgrzech (Gizella Keserű) oraz huterytów na Morawach (Martin Rothkegel) – wpisują się w pełni w ramy problemowe niniejszej części. Z ich lektury wynika ogólna konkluzja, wskazująca na podstawowe podobieństwa celów historiografii tych grup do tych rozwijanych przez historiografię czesko-braterską. Spisywanie dziejów własnych wynikało z potraktowania historii pisanej jako pamięci o koncepcji wyznaniowej danej grupy, utrzymywało ją oraz służyło upamiętnieniu martyrologii ich członków.

Dwa kolejne teksty zawarte w tej części mają już jednak odmienny zakres problemowy. Jeden z nich odnosi się do kroniki żydowskiego historyografa Davida Gansa (1541–1613), w której ten, korzystając z dzieł chrześcijańskich, zapisał także swoje opinie o husytyzmie i reformacji. Tekst ten, autorstwa Pavla Sládka, traktuje zatem o jednostkowym przykładzie recepcji reformacji jako zjawiska chrześcijańskiego przez historyografa judaizmu. Większe wątpliwości wzbudza umieszczenie w tej części tekstu Macieja Ptaszyńskiego o dziele poświęconym czesko-braterskiej historii wydanym po raz pierwszy w 1652 r. pt. *Systema historico-chronologicum*, które miało także inne wydania, a w 1679 r. ukazało się pt. *Libri quatuor Slavoniae reformatae*. Jego autor, Andrzej Węgierski, był bratem czeskim i duchownym tego Kościoła. Być może do zakwalifikowania tego tekstu do części trzeciej przyczyniło się zidentyfikowanie autora omawianego dzieła jako reprezentującego wyznanie reformowane, najczęściej identyfikowane z kalwinizmem. Tak określając profil wyznaniowy Węgierskiego, Autor tekstu wpisał się w tradycję historiografii polskiej, która tak określa wyznawców czesko-braterskich na terytorium Rzeczypospolitej w XVII w. Zaliczenie tego artykułu do części omawiającej historiografię grup religijnych pokrewnych wielkością i czasem działania do grupy czesko-braterskiej wydaje się jednak niefortunne. W pierwszej połowie XVII w. trudno uznać reformowanych jedynie za „grupę wyznaniową” w Rzeczypospolitej, podobną do unitarian czy huterytów. Ponadto wydaje się, że umieszczenie tego tekstu o dziele dotyczącym czesko-braterskiej historii i napisanej przez czesko-braterskiego dziejopisa w ramach części trzeciej wskazuje na jeszcze jeden z ważkich aspektów koncepcji problemowej całej publikacji, tj. przedstawienie badań nad braćmi czeskimi tylko w kontekście ich czeskich i niemieckich dziejów.

Część czwarta, której tytuł zapowiada skoncentrowanie się na kwestii tworzenia własnej historiografii w okresie „od wygnania do odnowienia Jednoty”, składa się również z pięciu tekstów, także niejednorodnych pod

względem podejmowanej problematyki. Trzy z nich poświęcone zostały dziełom i znaczącym dziejopisom w historiografii czesko-braterskiej w XVII i XVIII w. Oprócz tego zamieszczono w tej części jeszcze dwa teksty ujmujące dodatkowe problemy. Jeden z nich dotyczy historiograficznie wyrażonego stosunku osiemnastowiecznych pietystów do braci czeskich, a drugi zawiera informacje o czeskich badaniach naukowych nad historiografią i dziejami braci czeskich, które powstały w okresie od XIX do XXI w.

Część tę rozpoczyna tekst Tomáša Havelki o działalności historiograficznej Jana Amosa Komeńskiego. Autor zwrócił w nim uwagę na czerpanie przez tego dziejopisa przy opracowywaniu dzieł historiograficznych z prac historycznych przede wszystkim Jana Łasickiego, a następnie Andrzeja Węgierskiego. Informacje z dzieła Łasickiego miały zostać wykorzystane zwłaszcza w *Historia persecutionum ecclesiae Bohemicae*, przygotowywanym już w latach 1629–1632 jako część mającą być zamieszczoną we wznowianym właśnie dziele Johna Foxe'a *The Acts and Monuments of the Church*. Autorka osobnego tekstu na temat dzieła Komeńskiego *Historia persecutionum ecclesiae Bohemicae*, Marie Škarpová, stwierdziła, że najważniejszą stała się jego wersja wydrukowana w 1655 r. po czesku. Jej znaczenie polegało na tym, że była reakcją na traumę członków tego wyznania przeżywaną w obliczu prześladowań doświadczanych po klęsce powstania stanowego w 1620 r. i po wygnaniu całego Kościoła z Królestwa Czeskiego i Moraw.

Jako trzeci w tej części umieszczono obszerny tekst autorstwa Joachima Bahlckego poświęcony Danielowi Ernestowi Jabłońskiemu, ostatniemu zagranicznemu biskupowi wielkopolskiego Kościoła braci czeskich i jednocześnie kaznodziei reformowanemu na dworze berlińskim. Zdaniem Autora, Jabłoński jako twórca dzieł historycznych był daleki od napisania następnej apologetycznej, wąsko rozumianej wyznaniowej historii braci czeskich. Jego perspektywy historiograficzne ocenił jako transwyznaniowe, wyrażające się w wizji solidarności z innymi protestanckimi wyznaniem. Autor poświęcił także uwagę problemowi kontynuacji czesko-braterskiej grupy, uznając za ich następców braci morawskich z Herrnhut. Znaczącą okolicznością w tym procesie identyfikacji było przekazanie funkcji biskupiej Nikolausowi Ludwigowi Zinzendorfowi. Z rozważań Autora wynika jednak, że przede wszystkim to sami bracia morawscy taką opcję swej genezy prezentowali, tworząc w dobrach hrabiego Zinzendorfa i pod jego wpływem syntezę wyznań czesko-braterskiego z luteraniskim.

Zagadnienia poruszane w poszczególnych tekstach wskazują zatem, że głównymi bohaterami publikacji są bracia czescy rozumiani kulturowo i politycznie wyłącznie jako czesko-morawska grupa wyznaniowo-etniczna. W dwóch częściach poświęconych wyłącznie historii i historiografii braci czeskich zamieszczono jedynie odrębne teksty poświęcone dwóm dziełom sporządzonym przez historiografów innego wyznania. Do części drugiej dołączono tekst o dziele luteranina Joachima Camerariususa, otwierającym, choć niezaakceptowanym przez braci czeskich, powstawanie właściwej ich

historiografii. Do części czwartej dodano natomiast dzieło spisane w XVIII w. przez pietystę Georga Konrada Riegersa, dowodzącego wtopienia się braci czeskich w luteranizm nurtu pietystycznego.

W perspektywie przyjętej w recenzowanej publikacji nie znalazło się miejsce na analizę roli pierwszej emigracji braci czeskich do Wielkopolski w 1548 r. ani odrodzenia się na tym terenie ich Kościoła po emigracji gmin i duchownych w 1628 r. oraz powstania tutaj czesko-braterskich ośrodków religijno-naukowych umożliwiających dziejopisom prace historiograficzne. Także fenomen powstania w Wielkopolsce polskiej prowincji Kościoła Braci Czeskich i jej uniezależnienia się organizacyjnego w 1557 r. od czeskiego zwierzchnictwa nie został w omawianej publikacji poruszony. Przede wszystkim jednak udział takich historiografów, jak Jan Łasicki i Andrzej Węgierski, których dzieła były zarówno fundamentalnymi zjawiskami w dziejopisarstwie czesko-braterskim, jak i stanowiły następnie ważne źródła pisarstwa historycznego dla Komeńskiego i Jabłońskiego, uznanych za największych czesko-braterskich dziejopisów, został potraktowany jako trzecioplanowy w ogólnej perspektywie historii historiografii tego Kościoła.

Gabriela Wąs

Uniwersytet Wrocławski

Martin Christ, *Biographies of a Reformation. Religious Change and Confessional Coexistence in Upper Lusatia, 1520–1635*, Oxford 2021, Oxford University Press (Studies in German History), 288 pp.

One of the central problems of early modern European history continues to be the coexistence and the conflicts between the Christian denominations. In this regard, important contributions still come from studies in regional and local history since they address this phenomenon from a closer, more detailed and everyday perspective. With his latest book, based on his doctoral thesis defended at Oxford University, Martin Christ joins the ranks of significant English-language contributions to the history of Reformation in Germany. Following groundbreaking studies by his doctoral supervisor Lyndal Roper, as well as Bridget Heal, David Luebke, and others, he devotes himself to the processes, dynamics, and actors of confessional pluralisation in a region that may be regarded marginal in terms of power politics but is all the more interesting in terms of Church and cultural history: Upper Lusatia, a part in what is now eastern Saxony, close to the border with the Czech Republic and Poland. The salient feature of this region in the early modern period was its location at the crossroads of Central and Eastern Central Europe, resulting in its multi-confessional, multi-ethnic and multi-lingual character.

The book is structured in eight chapters, framed by an introduction and a summary. At first, Christ briefly introduces the reader to the general history of Upper Lusatia and then explains his specific epistemological interest and the approach of his book. His focus is on the concept of syncretism, which he defines as a “combination of systems of belief” (p. 16) and a “mixing of religious practices” (p. 17). He draws on theoretical frameworks developed in postcolonial religious studies, which understand syncretism as the encounter of Christian practices and practices of indigenous native religions (Nicholas Griffiths, Nancy M. Farriss). However, this postcolonial understanding of syncretism has so far rarely been applied to early modern multi-confessional spaces in Europe. The dominant paradigms here are cultural transfer, *histoire croisée*, shared history, *métissage*, hybridity, and others. This may have to do primarily with the idea that syncretism has its history in the Central European context; as a historical term, it is strongly linked to the “Syncretistic controversies” and other theological debates in the seventeenth century. In his book, Christ describes “Lusatian syncretism” (p. 19) as encompassing both worlds of belief and specific (secular) practices. The main argument of his thesis is that the Reformation in Upper Lusatia did not create a denominationally homogeneous and also not distinguishable bi-denominational situation, but rather a dynamic area of tension between pure doctrine and syncretistic religiosity within which

the contemporaries of the sixteenth and early seventeenth centuries sought their place. “The Reformation in Upper Lusatia was neither fully Catholic nor Lutheran, but a syncretistic combination that depended on localities, times, and individuals” (p. 17).

To illustrate his argument, Christ presents nine biographical sketches of selected figures, thus giving an in-depth insight into religious change and confessional relations in Upper Lusatia in the sixteenth and early seventeenth centuries. It is important to note that Christ focuses solely on events in the six greater towns of Upper Lusatia (the so-called league of the “Sechsstädte”), while rural life does not play a role in his book. This is mainly due to the fact, as Christ points out, that there are significantly fewer sources available from rural dominions and communities. Since the decline of the Meißßen diocese, there was no longer a supreme ecclesiastical authority in Upper Lusatia. That is why historical files and documents typically used in Reformation studies are largely lacking here. Christ had to rely primarily on city chronicles and annals, administrative books, council minutes, letters, contracts, and other documents preserved in Lusatia’s city archives in – fortunately – a great number and variety. In addition, he draws on contemporary literature.

Chapter one discusses the question of what exactly is to be understood by the phrase “introduction of the Reformation” using the example of Lorenz Heidenreich (1480–1557), known as the “first Lutheran preacher” in Zittau. Alongside Heidenreich, Christ introduces the Zittau town clerk Oswald Pergener († 1546), a brother-in-law of Heidenreich, an organist at the main church – and at the same time a member of a group of Zwinglians who were in close exchange with like-minded circles in southern Germany and Switzerland. The coexistence and entanglement of Catholics, followers of Luther, and partisans of Zwingli in sixteenth-century Zittau, highlighted in this chapter, challenges our understanding of the Reformation right from the start.

Chapter two focuses on the Görlitz councilman and town clerk Johannes Hass (c. 1476–1544), a declared adherent of Catholicism who found himself ever more isolated in his hometown. As the author of the Görlitz Council Annals, Hass commented on the changes brought about by the Reformation in a distant and even defensive manner. But increasingly, he began to have doubts. The absence of a divine sign against the turmoil of the Reformation led him to a gradual rapprochement with Lutheranism.

Chapter three deals with the continuities and disruptions in the municipal administration during the Reformation. The focus here is on Andreas Günther (1502–1570), the mayor of Kamenz, who, as a Catholic, headed a city council that had already become Lutheran for over two and a half decades. The fourth chapter, in which Christ portrays the Görlitz mayor Bartholomäus Scultetus (1540–1614), also points to the complex intersections of spatial, temporal and individual factors in Upper Lusatian Church history.

In contrast to his Kamenz counterpart Günther, Scultetus stood firmly on the side of the Lutheran Reformation. Yet for the mathematician, cartographer and astronomer, as whom Scultetus is best known to this day, differences in belief hardly played a role either. He was in close contact with Catholic and Calvinist authorities and scholars. He published calendars that all confessions could use and played a significant role in introducing the Gregorian calendar in Upper Lusatia, which happened as early as 1583/1584.

The self-confessed Lutheran and Görlitz mayor Scultetus dedicated several of his publications to the dean of the Catholic Bautzen cathedral chapter, Johann Leisentrit (1527–1586). Both were also in close correspondence with each other. Chapter five deals with Leisentrit and his policy of reconciliation and understanding between the Lutherans and Catholics. Christ vividly illustrates the extent and limits of Leisentrit's ability to compromise.

Chapter six turns to the city of Lauban (today Lubań in Poland), where the Lutheran pastor Sigismund Suevus (1526–1596) had to reach an agreement with the nuns of the still-running Magdalen convent as well as the remaining Catholics in the city. Christ argues that his daily interactions with Catholics may have contributed to some transconfessionality in Suevus's spirituality since he showed himself a proponent of pilgrimages.

Chapter seven examines the increasing limits of confessional coexistence, using the example of the Görlitz pastor Martin Moller (1547–1606), who was suspected of being a "crypto-Calvinist" but was allowed to remain in office due to his influential supporters. Other followers of deviant teachings fared worse, as Christ describes with regard to Anabaptists in Lusatia or the "mystics" associated with the despised philosopher Jakob Böhme (1575–1624) in Görlitz.

Chapter eight concludes the book with a portrait of the Bautzen pastor Friedrich Fischer (1558–1623), whose tenure was marked by growing tensions between Lutherans and Catholics. Unlike previous generations, Fischer steered the Bautzen parish onto the path of Lutheran orthodoxy, which shows his strict opposition to Calvinism and Catholicism. A clear example of the consolidation and separation of the two Bautzen congregations (Lutheran and Catholic) and the increasing rejection of previously accepted liturgical compromises is the conflict over the right to perform baptisms in St Peter's Church and its settlement in the so-called "Taufsteinreuz" in 1599.

In his conclusion, Christ summarises the most important findings of his study. An extensive list of primary sources and literature, as well as an index of places, persons and subjects, complete the book.

To this day, there is no comprehensive, up-to-date account of the Reformation in Upper Lusatia. The book reviewed here does not seek to remedy this deficiency, but it greatly enriches our understanding of the Reformation and its course in Upper Lusatia. Among its greatest benefits is that Martin Christ does not dwell too extensively on the reflection of previous

investigations but instead focuses on evolving his distinctly innovative and refreshing perspective. The fact that the history of Upper Lusatia is brimming with oddities, peculiarities and exceptions has long been put forward by its historiographers, but rarely has this been depicted as validly and surprisingly as in Martin Christ's book. Proficiently, almost incidentally, the author introduces his readers to various important aspects of Upper Lusatian history, such as religion and piety, school and education, trade and crafts, constitution and administration, historiography and memorial culture. In chapter three on the Kamenz mayor Andreas Günther, Christ devotes special attention to the minority of the Sorbs and their social position and religious life in the sixteenth century.

It should be noted that Christ's research, focusing on nine socially privileged men (pastors, councilmen, clerics), covers only a small section of social realities. Thus, the perspectives of women, peasants, craftsmen, monks, and even the Lusatian nobility are not represented. Christ often integrates comparative observations from European Reformation research to contrast them with his own findings on Upper Lusatia. This makes his argument very clear and comprehensible. It would have been worthwhile to follow this perspective in a more stringent methodological way, for example, in comparative excursions, better to distinguish the typical and special aspects of the topic.

Whether "syncretism" is an appropriate term for the variety of inter- and transconfessional phenomena covered in the book remains to be discussed. As Christ himself states in his introduction, what historical research today casually refers to as "Lutheranist", "Catholic", "Calvinist", and so on was not yet definitively defined in the sixteenth and seventeenth centuries. But does "syncretism" not already presuppose the existence of several entities that can be sharply distinguished from one another? Perhaps the various examples of confessional mixing and coexistence in Upper Lusatia, which Martin Christ compellingly describes here, are better characterised by terms such as pragmatism, flexibility, indifference, compromise, or networking. In his seminal study, *Hometown Religion* (2016), David Luebke speaks of hybrid patterns.

But those last remarks are minor details, which do not diminish the importance of this book in any way. With its novel approach and its debatable argument, the book represents a valuable contribution to research on early modern Eastern Central Europe. Above all, it provides international Reformation studies with access to a comparative field that has rarely been considered before. As an English-language study in a renowned international series, the book represents a benchmark work that will decisively influence the attention of international research.

Friedrich Pollack

Bautzen

Luise Schorn-Schütte, *Predigen über Herrschaft. Ordnungsmuster des Politischen in lutherischen Predigten Thüringens/Sachsens im 16. und 17. Jahrhundert*, Stuttgart 2021, Franz Steiner Verlag (Gothaer Forschungen zur Frühen Neuzeit, Bd. 17), ss. 95

Luise Schorn-Schütte – zasłużona badaczka reformacji i nowożytnych debat politycznych – wydała kolejną publikację na temat wizji porządku politycznego i społecznego kreowanej przez protestanckich kaznodziejów¹. Dobrze znane motywy, jak koncepcja społeczeństwa trójstanowego czy prawo duchownych do krytyki władcy, analizowane są tym razem na podstawie kazań pochodzących z Saksonii i Turyngii.

Ta krótka publikacja składa się z trzech rozdziałów, przy czym pierwszy jest wstępem – zawiera zwięzłe przedstawienie tematu oraz stanu badań. W rozdziale drugim przedstawiono w pierwszej kolejności sytuację polityczno-religijną Saksonii i Turyngii, a następnie charakterystykę źródeł i ich autorów. Autorka wzięła na warsztat ewangeliczne kazania znajdujące się w Forschungsbibliothek Gotha, które poruszały kwestie porządku społeczno-politycznego. Wybrała około 200 kazań, w większości pogrzebowych (62%), a także ślubnych (30%) oraz napisanych przy innych okazjach, np. czyjegoś wstąpienia na urząd. Wybrany przedział czasowy to lata od 1550 do 1675 r. Jak przekonuje Autorka, kontekst polityczny ma duże znaczenie dla analizy, z racji tego, że poszczególni przedstawiciele Wettinów sprzyjali różnym postawom teologicznym i gromadzili wokół siebie odmienne kręgi kaznodziejów. Po utracie godności kurfirstów w 1547 r. linia ernestyńska przyjęła kurs ewidentnie antycesarski i prowadziła politykę konfesyjną opartą na interpretacji gnezjoluterańskiej. Pastorów o bardziej kompromisowym nastawieniu wypędzono, co oczywiście znalazło oddźwięk w pisanych przez nich kazaniach.

¹ Zob. m.in. L. Schorn-Schütte, *Gottes Wort und Menschenherrschaft. Politisch-Theologische Sprachen im Europa der Frühen Neuzeit*, München 2015; eadem, *Perspectum. Ausgewählte Aufsätze zur Frühen Neuzeit und Historiographieggeschichte anlässlich ihres 65. Geburtstages*, hrsg. von A. Kürbis, H. Kürbis, M. Friedrich, München 2015; *Debatten über die Legitimation von Herrschaft. Politische Sprachen in der Frühen Neuzeit*, hrsg. von L. Schorn-Schütte, S. Tode (Wissenskultur und gesellschaftlicher Wandel, Bd. 19), Berlin 2006; *Politik und Religion. Eigenlogik oder Verzahnung?*, hrsg. von R. von Friedeburg, L. Schorn-Schütte, München 2007; *L. Schorn-Schütte, Eigenlogik oder Verzahnung? Religion und Politik im lutherischen Protestantismus des Alten Reiches (16. Jahrhundert)*, w: ibidem, s. 13–32; *Aspekte der politischen Kommunikation im Europa des 16. und 17. Jahrhunderts*, hrsg. von L. Schorn-Schütte, München 2004; *L. Schorn-Schütte, Evangelische Geistlichkeit in der Frühneuzeit. Deren Anteil an der Entfaltung frühmoderner Staatlichkeit und Gesellschaft*, Gütersloher Verlagshaus, Heidelberg 1996, rozdz. „Die Dreiständelehre als kirchliches und politisches Ordnungsprinzip im ausgehenden 16. und im 17. Jahrhundert”, s. 416–432.

W XVII w. Ernest I Pobożny scentralizował władzę świecką i kościelną, inicjując też program reform zgodnych z luterzańską ortodoksją. Jego działania pobudziły dyskusje na temat rozdziału sfery świeckiej od kościelnej. Z kolei linia albertyńska bliższa była teologicznemu stanowisku Filipa Melanchtona. Dwór w Dreźnie stał się centrum myśli filipistycznej, co z kolei wzbudzało opór luterzańskich miast i bardziej ortodoksyjnych pastorów. Po omówieniu powyższych kwestii L. Schorn-Schütte zestawiła dane biograficzne autorów wybranych kazań. Jak można się było spodziewać, byli to teolodzy wykształceni na uniwersytetach, głównie w Wittenberdze, Lipsku i Jenie; pochodzili zazwyczaj z Saksonii, z domów pastorskich lub prawniczych.

Rozdział trzeci jest właściwą analizą treści źródeł. Wszystkie kazania odwoływały się do porządku społecznego mającego opierać się na współpracy trzech stanów: 1) kościelnego/duchownego, którego zadaniem miało być studiowanie, a następnie przekazywanie innym czystej nauki chrześcijańskiej, 2) politycznego/świeckiego, mającego chronić wiernych i karać przestępców, 3) ekonomicznego/domowego, gdzie na głowy rodzin spadał obowiązek wychowywania dzieci i służby w dyscyplinie pańskiej oraz okazywania posłuszeństwa przedstawicielom pozostałych dwóch stanów. Autorka nie skupia się jednak na ostatniej grupie, lecz na sposobie przedstawiania w kazaniach rządzących. Centralna jest figura króla Dawida jako biblijnego wzorca władcy dobrego, a jednocześnie grzesznego. W związku z tym, że panowie są przecież ludźmi, czyli istotami słabymi, powinni korzystać z porad i ostróg duchownych. Prawo pastorów do napominania i krytykowania panujących było postulatem szczególnie podkreślanym w analizowanych kazaniach, co przeczy popularnej tezie o lojalistycznej wobec władzy świeckiej postawie luterńskiego duchowieństwa. W postulowanym porządku społecznym każdy z trzech stanów miał mieć swój obszar działania, poza który nie wolno mu było wykraczać, co oznacza, że również władza świeckich panów miała być ograniczona. Przekroczenie przez zwierzchność określonych granic groziło delegitymizacją i zwalniało poddanych z obowiązku posłuszeństwa. Na koniec Autorka przedstawiła krótkie studium przypadku: pastora działającego w połowie XVII w. w Turyngii, który po zwolnieniu z urzędu przez nieprzychylnego mu szlachcica wydał drukiem kazanie głoszące, że władcy świeccy nie mają prawa usuwać z wokacji sług Słowa Bożego.

Książka zawiera indeksy pojęć, osób oraz miejsc. Ten ostatni jest niestety zupełnie nieprzydatny: można znaleźć w nim nazwy kilku krajów i tylko kilkunastu miast, wybranych według niejasnych kryteriów. Niemal wszystkie miejscowości wymienione w książce nie zostały ujęte w indeksie, a te, które są, nie zawierają odnośników do wszystkich stron, na których zostały wspomniane. Z kolei w bibliografii, nie wiedzieć czemu, niektóre nazwiska zapisano kapitalikami, inne zaś nie. W książce zamieszczono ponadto kolorowe grafiki, mapkę i ilustracje.

Podsumowując, analizę kazań należy ocenić jako ciekawą i ważną. Jednocześnie nie da się nie zauważyć, że o wszystkich poruszanych w recenzowanej

pracy kwestiach Luise Schorn-Schütte (i nie tylko ona) wielokrotnie już pisała, i to w sposób bardziej rozbudowany, uwzględniający szerszy kontekst. W 2015 r. wydała kompleksową pracę na ten sam temat: *Gottes Wort und Menschenherrschaft. Politisch-Theologische Sprachen im Europa der Frühen Neuzeit*². Omówienie kazań z Saksonii i Turynii mogłoby się ukazać w formie artykułu, zresztą taką objętość ma właściwa analiza tekstów źródłowych (37 stron niewielkiego formatu). Osobom zainteresowanym problematyką debat oraz kazań politycznych we wczesnonowożytnej Rzeszy należy polecić najpierw inne publikacje Autorki, a prezentowane tu *Predigen über Herrschaft*... potraktować raczej jako uzupełnienie, szczególnie dla czytelników zainteresowanych polityką i protestantyzmem w Saksonii i Turynii.

Jaśmina Korczak-Siedlecka

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie

² Zrecenzowana na łamach OiRwP przez Macieja Ptaszyńskiego: *O buntowniczą nowożytność. Uwagi na marginesie najnowszych prac Luise Schorn-Schütte*, OiRwP, 60, 2016, s. 255–272.

Karol Łopatecki, Janusz Dąbrowski, Wojciech Krawczuk, Wojciech Walczak, *Listy Anny Wazy (1568–1625)*, Warszawa 2022, Polskie Towarzystwo Historyczne, ss. 530, [1], il., plany

Ta cenna monografia źródłowa składa się z kilku części. Zawiera obszerny wstęp zatytułowany *Losy i twórczość epistolograficzna Anny Wazy*, 114 listów królowej, aneksy, mapę oblężenia Brodnicy z 1628 r., pokwitowanie z odebrania Brodnicy od wojsk szwedzkich autorstwa Mikołaja Hannibala Strociego oraz reprodukcje wybranych listów Wazówny, następnie bogatą bibliografię¹, także w języku szwedzkim, i dwa indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Edycja autorstwa zespołu historyków białostockich i krakowskich, choć może budzić niedosyt, jest z wielu względów przełomowa dla badań nad aktywnością i pośmiertnymi losami królowej. Jej postać, jako „niepospolitej kobiety polskiego baroku” i bohaterki Brodnicy, gdzie ma swój pomnik (wzniesiony w 2005 r., autorstwa Ryszarda Kaczora; to jedyny w Polsce, oprócz Kolumny Zygmunta III, monument poświęcony członkom dynastii Wazów), funkcjonuje nawet w kulturze popularnej².

Postać Anny Wazówny wymyka się wszelkim stereotypom kobiety epoki wczesnonowożytnej. Bogata, choć posłała swe klejnoty zamknięte w „zielonej skrzynce” na sprzedaż Dymitrowi Samozwańcowi, niezamężna – ale nie żyjąca w stanie zakonnym czy wdowim; erudytką, znawczyni botaniki, ziółolecznictwa, ogrodnictwa i teologii, władająca biegle kilkoma językami, chociaż nie odebrała systematycznego wykształcenia; chorowita (wgniecenie podstawy czaszki powodowało postępujące dysfunkcje układu kostnego, nerwowego i pokarmowego), ale aktywna do ostatnich tygodni życia, ponadto pierwsza w Rzeczypospolitej kobieta, której nadano starostwa. Wreszcie żarliwa luteranka – siostra arcykatolickiego króla, przy czym rodzeństwo łączyła całe życie silna więź emocjonalna.

¹ W ostatniej fazie powstawania edycji ukazały się dwie nowe publikacje dotyczące Wazówny: A. Lahtinen, T. Katajamäki, *Anna Vasa (1568–1625), Lutheran Sister of the Catholic King*, w: *Women Reformers in Early Modern Europe. Profiles, Texts, and Contexts*, ed. K. Stjerna, Minneapolis 2022, s. 361–368 (fińscy badacze zamieścili tu także przekład listu królowej do Johana Gyllenstierny z 28 IX 1612 r.) oraz piszącego te słowa: *Anna Vasa's Patronage. Natural Science, Theology and Literature Appendix*, „Scando-Slavica”, 68, 2022, 2, s. 273–285.

² Zob. m.in. Z. Kuchowicz, *Uczona królowa – Anna Wazówna*, w: idem, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989, s. 9–14; G. Kurkowska, *Anna Wazówna (1568–1625). Polskie losy szwedzkiej królowej*, Toruń 1995. W Golubiu-Dobrzyniu istnieje zespół szkół średnich, którego patronką jest Anna Wazówna, ponadto w tym mieście i w Brodnicy są dwa murale przedstawiające królowę (za obrazem przypisywanym Jacobowi Heinrichowi Elbfasowi *Pani z wachlarzem*, znajdującym się na zamku w Gripsholm). Przed II wojną światową funkcjonowało w Warszawie protestanckie gimnazjum żeńskie im. Królowej Anny Wazówny.

Z okładki luksusowo wydanej książki patrzy na nas przenikliwie kobieta o nieco okrągłej twarzy, regularnych rysach, zaróżowionych policzkach. Spogląda z zaciekawieniem, pewna swojej wartości, choć bez dumy. Ciemnon Blond włosy ma spięte w modny na przełomie XVI i XVII w. kok, okolony podwójnym sznurem grubych pereł, szyję otacza kryza, na czarnej sukni bez dekoltu wisi misternej roboty złoty łańcuch z zawieszka, w nich perły i rubiny. Hiszpańską elegancję sukni dopełnia, jak stwierdza historyk sztuki, biżuteria z Europy Środkowej. Na wysokości lewej ręki, na stoliku pod oknem, leży zapewne protestancka Biblia formatu *in octavo* lub może raczej kancjonał (na okładce widać tylko róg książki).

Na początku 2022 r. historyk sztuki Marcin Latka dowiódł, że przechowywany w zbiorach bostońskiego Isabella Stewart Gardner Museum obraz Domenico Tintoretta, tytułowany dotąd *Lady in Black* i datowany na ostatnie dziesięciolecie XVI w. (według Latki: ok. 1592), przedstawia Annę Wazównę³. Nie dość sensacji – tenże badacz udowodnił, że na portrecie autorstwa Sofonisby Anguissoli z około 1605 r. również została uwieczniona królowna szwedzka⁴. Jej wizerunek, pędzla włoskiej malarki, można oglądać na plecach książki. Radość z odkrycia nieznanymi portretów królowy miesza się, w moim odczuciu, z rezerwą, gdyż Latka dość zdawkowo utożsamiał wizerunki kobiet z Wazówną (dowodem mają być tylko rysy twarzy).

Ale już te ikonograficzne rewelacje – czas zweryfikuje ustalenia Latki – wiele mówią o warsztacie Wydawców, którzy korzystali z bardzo wielu źródeł wiedzy. W ogromnej bibliografii potrzebnej do stworzenia piórem autentycznego wizerunku Anny Wazówny znajdujemy, oprócz prymarnych dokumentów z epoki, studia dawniejszych historyków, historyków sztuki, literatury, obyczaju, botaniki, medycyny, antropologów, a nawet językoznawców⁵. Ten interdyscyplinarny wachlarz wynika z kompetencji członków zespołu Wydawców, wśród których jest historyk wojskowości Karol

³ Zob. <https://artinpoland.weebly.com/pl> (29 V 2023). Artykuł Latki *Portrait of Princess Anna Vasa in Spanish Costume by Domenico Tintoretto* zamieszczony jest (nieoczekiwanie) w serii studiów *Forgotten Portraits of the Jagiellons – part VI (1573–1596)*.

⁴ Zob. <https://artinpoland.weebly.com/pl/zapomniane-portrety-wazow> (29 V 2023). Autorstwo obrazu było dotychczas przypisywane gdańskiemu malarzowi Hermanowi Hanowi.

⁵ Spośród wielu przywołanych w pracy publikacji Alicji Saar-Kozłowskiej zabrakło jej dwóch ważnych studiów: *Anna Wazówna i Waleriusz Herberger. Dwie drogi spełnienia nakazów wiary*, w: *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Krippelein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 307–343; *Szczęśliwość wieczna królowy Anny Wazówny: w orszaku zbawionych w panegiryku żałobnym Marcina Opitza oraz w trzecim niebie, o którym pisała do pastora Herbergera*, w: *Kultura radości na ziemi wschowskiej oraz uroczystości, jubileuszy, wizyt gości, świąt*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2013, s. 221–245.

Łopatecki i skandynawista, znawca stosunków polsko-szwedzkich z okresu Wazów Wojciech Krawczuk.

Zatrzymajmy się jeszcze przy okładce i stronie tytułowej. Dlaczego Wydawcy opatrzyli korespondencję królowny tytułem *Listy Anny Wazy*, a więc, inaczej niż dotychczasowi badacze i badaczki, pozbawili swoją bohaterkę żeńskiego sufiksu? Łopatecki, Dąbrowski, Krawczuk i Walczak wyjaśniają to dopiero na s. 49 i 50 wstępu do edycji:

W języku polskim obowiązuje zasada, że nazwiska żeńskie z zakończeniem *-ówna* to nazwiska odojcowskie, przy czym decydować o tym powinna sama zainteresowana. Mając to wszystko na względzie, konsekwentnie stosujemy zapis „Anna Waza”, co w naszym odczuciu świadczy o upodmiotowieniu postaci królowny. Przyrostki *-owa* lub *-ówna* stanowią historyczny i językowy wykładnik podporządkowania, przynależności żony i córki, czego chcemy uniknąć.

Językoznawczyni Aldona Skudrzyk, na którą w tym miejscu powołują się Autorzy, pisze, owszem, że przyrostek *-ówna* może być wskaźnikiem podporządkowania mężczyźnie (ojcu) niezamężnej kobiety. Badaczka przypomina jednak także ustalenia teoretyczne polskiego językoznawstwa:

Zarówno podręczniki do gramatyki opisowej języka polskiego, jak i wydawnictwa poprawnościowe (nie tylko dawniejsze, ale i nowsze) podają obowiązujące przepisy w zakresie tworzenia nazwisk żeńskich od męskich: dla kobiet zamężnych przy pomocy sufiksu *-owa* lub *-ina* oraz *-ówna* lub *-anka* dla panien. [...] Nazwiska panien z przyrostkiem *-anka* można tworzyć od nazwisk na *-a*, *-g*, *-ga*, *-ge*, *-go*, zaś z przyrostkiem *-ówna* od męskich zakończonych na spółgłoskę (z wyjątkiem *-g*) i od nazwisk na *-a*, *-e*, *-o*, *-i* (ale nie *-ge*, *-go*)⁶.

Badaczka uznaje przecież prymat praktyki językowej. Zgodnie z trendami we współczesnej polszczyźnie językoznawczyni jest zwolenniczką odchodzenia od tego rodzaju przyrostków. Zarazem przypomina (w tym samym artykule, zaledwie trzy strony dalej), że od niepisanej reguły pragmatyki językowej, by eliminować sufiksy żeńskie w nazwiskach kobiet, istnieją ważne wyjątki:

W polszczyźnie ogólnej zakończenia tworzące nazwiska kobiet niezamężnych są współcześnie bardzo rzadkie, sporadycznie już tylko używane (głównie w środowiskach artystycznych, lekarskich, prawniczych, dziennikarskich). Wtedy jednak, podkreślmy, często nie wskazują na stan wolny nosicielki, a na jej płeć (noszą je mężatki!, por. Ordonówna, Zającówna, Kucówna, Skarżanka) – są wykładnikami żeńskości i znakiem pewnego

⁶ A. Skudrzyk, *Nazwiska żeńskie z przyrostkiem -owa we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, „Język Polski”, 76, 1996, 1, s. 17–23.

snobizmu, przynależności środowiskowej do elity artystycznej. Nawet więc, jeśli przyrostki *-anka* czy *-ówna* wykorzystuje się do tworzenia nazwisk kobiet, to nie pełnią one już w zasadzie swej pierwotnej funkcji: nie tworzą nazwisk pańien, kobiet niezamężnych⁷.

Dziś, ponad ćwierć wieku od opublikowania artykułu badaczki, do tego elitarnego grona dodalibyśmy np. Teresę Skubalankę, Krystynę Czubównę czy Beatę Ścibakównę, które, jak nietrudno przypuścić, wołały formę żeńską od bardzo męsko i może nieco trywialnie brzmiących nazwisk ich ojców. Osobiście wolę czytać książki Skubalanki od podręczników, które miałyby być podpisane nazwiskiem Skubała (a tak, w dowodzie osobistym, brzmiało nazwisko uczoney), słuchać lektorki Czubówny niż Czub, oglądać grę raczej Ścibakówny niż Ścibak-Englert. Moje preferencje nie są tu istotne, nie znamy zdania Anny, córki Jana III Wazy, na temat przyrostków żeńskich dodawanych do nazwisk niezamężnych kobiet. Dlatego sądzę, że ważniejszy od innowacji onomastycznych Wydawców jest szacunek dla długiej, liczącej ponad sto lat tradycji naukowej – bodaj wszyscy badacze życia i dokonaniań szwedzkiej królowny nazywali ją Anną Wazówną. Czy to dla odróżnienia jej od ojca lub brata, czy dlatego, by nie kojarzyła się z częścią zastawy stołowej. Może obecnie, wbrew trendowi odchodzenia kobiet od sufiksów patronimicznych, ale zostawania przy nich pań, należących do różnego rodzaju elit, forma „Wazówna” brzmi właśnie elitarnie? Wszak sami Autorzy edycji nie wątpią, że królowna – nie tylko z racji urodzenia, ale z powodu jej rozlicznych aktywności – należała do elity, zarówno politycznej, jak też intelektualnej.

Zachowana korespondencja Wazówny liczy sporo ponad 300 jednostek, listy znajdują się w bardzo wielu archiwach polskich i zagranicznych (Szwecja, Łotwa). Adresowane są do mieszczan gdańskich, toruńskich, ryskich, wschowskich, szlachty i magnaterii państwa polsko-litewskiego, hierarchów katolickich czy pastorów ewangelickich. Naturalne więc, że zespół badaczy dokonał wyboru: wydano 114 epistoł pisanych do członków dworu królewskiego i przedstawicieli ówczesnego establishmentu, m.in. Jana Karola Chodkiewicza, Lwa Sapiehy, Elżbiety z Radziwiłłów Sapieżyny, Barbary Zamojskiej, przedstawicieli szwedzkiej emigracji w Polsce i – najwięcej – pisanych do „szarej eminencji” dworu Urszuli Meierin. Listy te, w większości dotąd nieznanne, przechowuje AGAD, Biblioteka Narodowa w Warszawie, archiwa państwowe w Gdańsku, Toruniu i Svenska Riksarkivet w Sztokholmie (stamtąd pochodzi najwięcej opublikowanej korespondencji). Są napisane po polsku, ale nie ręką królowny (z jednym wyjątkiem), a także po szwedzku i niemiecku. Wydawcy podali je w brzmieniu oryginalnym i zaopatrzyli w polskie streszczenia. Edycja dała też okazję do opracowania obszernego wstępu, w którym Badacze zrekapitulowali dotychczasowe

⁷ Ibidem, s. 20.

ustalenia naukowe, ale też je zweryfikowali na podstawie materiału epistolograficznego i innych źródeł z epoki.

Opublikowane listy, ale też epistoły nieudostępnione w edycji, do których odwołali się Wydawcy we wstępie, poszerzyły wiedzę o działalności politycznej królowy podczas jej pobytu w Szwecji w latach 1594–1598. Do znanych z historiografii jej błędów politycznych dodali nowe, ale nie uwzględnili znanego choćby z opisu Gabriela Joannicego heroicznego epizodu – podczas bitwy pod Stångebro Anna zorganizowała szpital polowy i uratowała z pola walki rannego rajtara z oddziału Zygmunta III⁸. (O „męskim sercu” *vel* „rozumie męskim” królowy pisali potem polscy panegiryci, właśnie z racji jej aktywności na zapleczu tej bitwy). Ważną rolę infanty w polityce Rzeczypospolitej poświadczają dokumenty wystawiane przez nią w imieniu króla w kancelarii szwedzkiej, istniejącej co najmniej w latach 1593–1600. Ten rodzaj działalności Anny Wydawcy określają jako „niespotykaną” w praktyce kancelaryjnej (s. 25). Niezwykła jest też jej znajomość kryptografii – w edycji zamieszczono wysłany ze Szwecji list (nr 17) do brata, w którym królowna posługuje się szyfrem.

Korespondencja w pełni potwierdza rozpoznane dotąd inne obszary działalności królowy: botanika, ziołolecznictwo, ogrodnictwo, organizowanie uroczystości dworskich, muzyka. Jednak Edytorzy *Listów Anny Wazy* wydatnie wzbogacili tę wiedzę. Przy swej siedzibie w Brodnicy Anna założyła dwa ogrody, zapewne ziołowy i kwiatowy (zob. odkryta przez Wydawców mapa z czasów szwedzkiej okupacji zamku, il. 2 i jej analiza na s. 19). Wytwarzała i przyjmowała leki na bazie rabarbaru, owoców tarniny, aloesu (listy nr 88, 91, 93, 104), rozsyłała zrobione przez siebie ciasteczka ziołowe (nr 47, 48), balsamy i nalewki (nr 80). Prezentem „dyplomatycznym” królowy były też cebule lilii (św. Antoniego, popularne dziś lilie azjatyckie były jeszcze nieznanne w Europie) z jej warszawskiego ogrodu (nr 70). Od zaprzyjaźnionych magnatów i hierarchów kościelnych otrzymywała w zamian inne podarunki: np. łososie (od biskupa Szymona Rudnickiego, nr 68), karlicę (od Elżbiety z Radziwiłłów Sapieżyny, nr 33). Notabene niejedyna to wzmianka o karłach w korespondencji królowy – także list do Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej (nr 23) egzemplifikuje modę zatrudniania na dworach Wazów osób szczególnie niskiego wzrostu⁹. Znanie z mowy pogrzebowej Martina Opitza zainteresowania królowy muzyką potwierdza list nr 96, w którym Anna wstawia się u brata za muzykiem królewskim Zygmuntem Petartem.

Epistoły mają prawie zawsze cele praktyczne. Dokumentują zaradność Wazówny w przezwyciężaniu trudności po objęciu starostwa brodnickiego i później golubskiego oraz sprawność w ich administrowaniu. Mogą być też

⁸ G. Joannicy, *Najjaśniejszej Pannie*, w: S. Syreński, *Zielnik, herbarzem z łacińskiego zowią...*, Kraków 1613, s. 5 nlb.

⁹ Zob. Z. Gloger, *Karzeł*, w: tenże, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1989, s. 21–22.

pomocne do badań nad polityką kadrową Zygmunta III, gdyż wiele listów adresowanych do magnatek przybliży kulisy ich zabiegów o przychyłność brata Anny. Ukazują też jej troskę o dzieci Zygmunta III (szczególna więź łączyła ją z królewiczem Władysławem, za co siostrzeniec odwdziczył się, organizując ciotce wystawny pogrzeb w 1636 r. i fundując piękne mauzoleum w Toruniu) oraz wszechstronność jej kurateli nad szwedzkimi uchodźcami. Wiele mówi o światopoglądzie królowej jej piecza nad religijnym, w duchu luterzańskim, wychowaniem dzieci emigrantów (listy do małżeństwa Sigrid i Johana Gyllenstiernów, nr: 49, 51, 58, 59, 60, 62, 63). Do tej sprawy wypadnie jeszcze powrócić.

Na osobną uwagę zasługuje blok listów adresowanych do Urszuli Meierin, zwłaszcza napisanych w ostatnich miesiącach życia Wazówny (lipiec 1624 – styczeń 1625). To cenne egodokumenty, ukazujące zażyłość czy wręcz przyjaźń obu kobiet. Często zamiast kroju gotyckiego imię adresatki zapisywane jest w nich kursywą – ten znaczący szczegół, świadczący o „pewnym unikalnym typie relacji” (s. 68), uchwycili Wydawcy. Mowa w korespondencji o postępującym załamaniu zdrowia, sposobach kuracji, a z ich treści wyłaniają się takie cechy charakteru królowej jak silna wola, niezależność i rzadka umiejętność „słuchania” własnego ciała. Niezwykła jest też wielkoduszność Anny – wciąż chora, z napadami silnych bólów, troszczy się przecież o zdrowie swoich brodnickich poddanych, dwórek, a nawet jednej z nich, Magdalenie Farensbach, organizuje wesele.

Edycja stała się też okazją do zweryfikowania podawanych przez dawnych i współczesnych apologetów infanty informacji o jej biegłej znajomości aż pięciu języków. Już wcześniej Walter Leitsch ustalił, że Anna bardzo słabo znała włoski, niemal na pewno nie posługiwała się francuskim¹⁰. Z badań Wydawców wynika, że jej znajomość łaciny była co najwyżej tylko bierna. Biegle za to posługiwała się potocznym niemieckim, szwedzkim i polskim. Pisane w języku Kochanowskiego listy Wazówny mają, jak wspomniałem, przede wszystkim cele pragmatyczne, stąd ich niewyszukana forma literacka. Ale jeden z nich, nr 84 w edycji, kierowany do Anny Scholastyki z Chodkiewiczów Sapieżyny po śmierci ojca adresatki, Jana Karola Chodkiewicza, wyróżnia piękno języka i teologiczna głębia. To prawdziwa perła polskiej epistolografii XVII w., godna zamieszczenia w przyszłych antologiach prozy epoki baroku.

Kolejnym atutem edycji listów Wazówny jest ostateczne wyjaśnienie przez K. Łopateckiego sprawy obrabowania pod koniec 1629 r. tymczasowego mauzoleum Anny w Brodnicy (s. 40–47). Ciało królowej, które od lutego 1625 r. spoczywało w krypcie tamtejszego zamku, zostało sprofanowane przez żołnierzy, z trumny skradziono jej klejnoty i szatę. Akt ten wydarzył się już po zakończeniu wojny pruskiej (1626–1629) między Szwedami

¹⁰ W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, Bd. 2, Wien–Kraków 2009, s. 1074–1144.

a Koroną, przy czym strona polska, w osobie kanclerza Jakuba Zadzika, oskarżała o te czyny żołnierzy szwedzkich, stacjonujących w Brodniczy od 5 października 1628 do 6 listopada 1629 r. Badania K. Łopateckiego, który dotarł do pokwitowania wystawionego przez polskiego komisarza Mikołaja Hannibala Strociego przy oddawaniu przez Szwedów Brodniczy (zob. Aneks 2, s. 369–370), kładą kres wszelkim wątpliwościom. Z dokumentu wynika jasno, że Szwedzi, trzymając zamek ponad rok, nie naruszyli mauzoleum infanty. Sprawcami profanacji i złupienia kosztowności funeralnych byli bez wątpienia żołnierze polscy, podkomendni Strociego.

W charakterystyce życia Wazówny Wydawcy przedstawili wiele rodzajów jej działalności (od zamięłowania do botaniki po taniec i „maszki”, s. 17–20)¹¹, znacząco jednak umniejszając czy wręcz pomijając aktywność królowej na rzecz protestantów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że „upadek wiary [ewangelików – D.Ch.] w moc sprawczą Anny nastąpił w 1591 r.” (s. 31) w związku z brakiem reakcji króla na zburzenie w czasie tumultu w Krakowie kościołów protestanckich („srogich represji nie przeprowadzono, a świątynie nie zostały odbudowane”, s. 32). Anna jako osoba głęboko religijna, a przy tym człowiek czynu, pomagała ewangelikom do końca życia; różne przykłady tej aktywności podawali m.in. Alicja Saar-Kozłowska, Grażyna Kurkowska, Walter Leitsch i piszący te słowa. Nie brak ich również w opublikowanych listach. Oczywiście „moc sprawczą” jednej, nawet wysoko postawionej luteranki, w trakcie postępującej w państwie konfesjonalizacji katolickiej, prowadzonej na wszystkich szczeblach administracji, była ograniczona, ale warto przypomnieć, że działania królowej często przynosiły rezultaty. Wróćmy do Krakowa. Gdy w 1615 r., po kolejnym tumulcie mieszczańskim ewangelicy udali się „z suplikacjami do KJM i do królowej szwedzkiej”¹², ich prośby o zaprowadzenie porządku w mieście zostały spełnione. Co więcej, niektórzy z tych ewangelickich mieszczan przenieśli się zaraz potem do Gdańska i Torunia, mimo oporu ze strony krakowskiej rady miejskiej; jak nietrudno przypuścić, został on przełamany dzięki Wazównie (notabene miała ona też dobre kontakty z patrycjatem miast pomorskich).

Konfesja królowej miała ściśle związek z jej dobroczynnością, obejmującą zakładanie „szpitali”, apteki, dbałość o edukację podopiecznych (wszak analfabeci nie mogą realizować fundamentalnej zasady reformacji *sola Scriptura*), protegowanie ich u możnych. Działalność charytatywna była wyrazem

¹¹ Warto dodać, że Anna Wazówna nazywana jest „królową polskiej botaniki”, gdyż jej ogromne subsydium uratowało edycję *Zielnika* (1613) Szymona Syreńskiego, a jest to najznakomitsze herbarium w dziejach staropolskiej botaniki, owoc trzydziestu lat pracy naukowej Syreniusza. Zarazem *Zielnik* jest najobszerniejszą polską książką w historii dawnego drukarstwa.

¹² W. Węgiński, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*, oprac. i wstęp M. Pawelec, Kraków 2007, s. 115–116.

protestanckiego etosu, który nakazuje m.in. dzielenie się dobrami materialnymi najpierw z biednymi, a dopiero potem z Kościołem (reformacyjna idea Kościoła ubogiego). Ważne miejsce w tym etosie zajmuje powołanie, praca i samozaparcie¹³.

Zasługi królowy jako protektorki ewangelików były powszechnie znane i doceniane. Z licznych dowodów uznania jej chwalebnej aktywności warto na koniec przytoczyć dwa głosy z epoki. Pierwszy pochodzi od Samuela Dambrowskiego, najwybitniejszego protestanckiego postylografa, który w dedykacji swego longsellera *Postylla święta* (1620) zawarł skierowaną do Anny prośbę:

przykładem pobożnej Ester do Jego Królewskiej Mości pana naszego miłościwego intercessją swą miłości założyć raczysz, aby za szczęśliwym a świętobliwym panowaniem Jego Królewskiej Mości naszego miłościwego kościoły ubogiego zebrania agustańskiej konfesji, jako w Wilnie, tak i w innych miastach Jego Królewskiej mości w pokoju zachowane były¹⁴.

Druga opinia, z tego samego roku, pochodzi od szczecinianina Daniela Cramera. Ten bardzo wszechstronny pisarz i teolog luterański, autor popularnych w Europie emblematów religijnych, a przy tym osoba dobrze orientująca się w sprawach polskich, swą edycję *Biblii* Marcina Lutra przypisał Wazównie. W obszernej dedykacji określił ją jako wzór do naśladowania w realizacji ewangelickiej *pietas* i etyki protestanckiej:

Nebent rechter Christlicher Demuth, darin sie allem Stolz und Ubermuht feind ist. Wie auch wahrer Fürstlicher Miltigkeit gegen die Kirche Gottes und derselben arme Glieder, davon unter anderen E.F.D. mit wahrem Ruhm nach zusagen, das dieselbe Jährlich etliche tausent gulden auff die Apotecken wendet, warauß einem jeglichen Reichen und Armen alle medicamenta ohn entgeltluß gereicht, und auff begehren wohl Geld dazu gegeben wird¹⁵.

¹³ Zob. m.in. Ch. Frey, *Etyka protestantyzmu od reformacji do czasów współczesnych*, tł. S. Cinal, Kraków 1991; T. Lawenda, *Etos ewangelików reformowanych w piśmiennictwie polskim Xvi i XVII wieku w świetle koncepcji powołania*, w: *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, red. D. Chemperek, Warszawa 2015, s. 334–379.

¹⁴ Cyt. za: E. Bursche, *Dambrowski Samuel*, PSB, 4, 1938, s. 397–398.

¹⁵ Cyt. za: *Biblia Das ist Die gantze H. Schrift nach der Dolmetschung Vorreden und Marginalien DM. Lutheri mit mehrern Concordationen...*, Strassburg, 1620, s. 12. Cytat w transkrypcji dr Marion Rutz, której składam podziękowanie. Tłumaczenie: „[Bóg obdarzył Królowę] prawdziwą dobroczynnością wobec Kościoła i jego ubogich wiernych, z tego powodu powinno się składać Waszej Wysokości prawdziwą wdzięczność. Ponadto rocznie Królowa wydaje tysiące guldenów na leki, których udziela wszystkim potrzebującym, a biedni otrzymują je bezpłatnie; gdy proszą, dodatkowo otrzymują pieniądze”.

Prace związane z wydaniem *Listów Anny Wazy (1568–1625)* przez Zespół edytorski trwały sześć lat. Istotnie, było to zadanie o dużej skali trudności. Mimo pewnych usterek czy niedopowiedzeń jest to monografia bardzo ważna i potrzebna historykom wszelkich specjalności. Pozostaje wyrazić nadzieję, że w ślad za nią powstanie edycja listów Wazówny adresowanych do mieszczan.

Dariusz Chemperek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666), wyd. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, Szczecin 2022, Książnica Pomorska w Szczecinie, ss. 452 [3]

Pedagogium Książęce w Szczecinie (Ducale Paedagogium, Fürstliches Paedagogium, Paedagogium Stetinense, 1544–1666) i szkoły wyrosłe na jego bazie¹ przez czterysta lat wpływały na kształt kultury umysłowej i życie intelektualne Pomorza, a przez swych uczniów z innych krajów także na odległe od Szczecina regiony Europy². Zainteresowanie historyków dziejami gimnazjum rozbudzały kolejne jubileusze; szczególnie wiele cennych opracowań powstało w związku z jego dwustu- i trzystuleciem. Na rocznicę 350-lecia szkoły Martin Wehrmann przygotował monografię, która po dzień dzisiejszy jest najpełniejszym opracowaniem jej historii. Po wojnie powstało niewiele publikacji poświęconych Pedagogium, ale ten stan powoli się zmienia³. Swoją udział w tym ma Agnieszka Borysowska, organizatorka czterech ogólnopolskich konferencji pod wspólnym tytułem „Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego” (s. 45). Nie wypada pominąć Pomorskich Spotkań Źródłoznawczych organizowanych w latach 2014 i 2015 przez Janinę Kosman w Archiwum Państwowym w Szczecinie, tym bardziej że na pierwszym z nich A. Borysowska prezentowała referat pt. *Album studiosorum jako źródło do dziejów szczecińskiego Pedagogium Książęcego*⁴. Mówiła wówczas, że celem jej wystąpienia jest przywrócenie metryk do obiegu naukowego, a odnosząc się do braku znajomości tych źródeł w kręgach współczesnych badaczy, wyrażała nadzieję, że „być może sytuację tę mogłoby zmienić opublikowanie matrykuł, wzorem innych dawnych wszechni”⁵. Po kilku latach

¹ Gimnazjum Karolińskie (1667–1716), Gimnazjum Akademickie (1716–1805), Królewskie i Miejskie Gimnazjum (1805–1869), Gimnazjum Mariackie (1869–1945); A. Borysowska, *Album studiosorum jako źródło do dziejów szczecińskiego Pedagogium Książęcego*, w: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII w.*, red. J. Kosman, Szczecin 2015 (Pomorskie Studia Źródłoznawcze, t. 1, 2014), s. 65.

² M. Wehrmann, *Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894*, w: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894*, Stettin 1894, s. 6.

³ Stan badań omówili: R. Gaziński, *Pedagogium Książęce (lata 1544–1667)*, w: *Akademicki Szczecin: XVI–XXI wiek*, red. P. Niedzielski, W. Tarczyński, Szczecin 2016, s. 15; zob. też we wstępie do recenzowanej pracy (s. 3).

⁴ Pierwsza z konferencji odbyła się 8–9 XII 2014 r., a jej pokłosiem jest publikacja zatytułowana *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku* (zob. wyżej, przyp. 1). Tematem drugiego spotkania (8 XII 2015) była „*Aktywność intelektualna duchowieństwa pomorskiego doby nowożytnej*”.

⁵ A. Borysowska, *Album studiosorum jako źródło*, s. 82–83. Przed 1945 r. w Bibliotece Gimnazjum Mariackiego w Szczecinie przechowywane były m.in. trzy ważne

przekuła tę ideę w czyn: w 2022 r. ukazało się wydanie pierwszego z dwóch rejestrów (i on jest tu omawiany), a na koniec 2023 r. zapowiadana jest publikacja drugiego⁶. Ze względu na znaczenie metryk dla dziejów Pedagogium i kultury epoki nowożytnej można więc mówić o wydarzeniu edytorskim.

Wydawcami omawianej edycji są pracownicy Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, Agnieszka Borysowska i Michał Gierke. Publikacja składa się ze wstępu (s. 3–45), zasad edycji (s. 46–49), wykazu skrótów (s. 50–51), wykazu rektorów Pedagogium Książęcego i ich zastępców (s. 52), właściwej metryki: Album studiosorum 1576–1666 (s. 53–253), dwóch aneksów, których pierwszy ma tytuł „Studenci Pedagogium Książęcego w latach 1543, 1551–1554, 1556–1577” (s. 253–287), a drugi „Przekłady treści nagłówków i poezji z metryki Pedagogium Książęcego” (s. 287–297); zawiera ponadto indeksy osobowy (s. 297–397) i geograficzny (s. 397–449), spis ilustracji (s. 449–451) oraz streszczenie w języku angielskim (s. 451–452). Do książki dołączona jest karta erraty i zakładka.

We „Wstępie” (s. 3–45) Wydawcy omówili następujące zagadnienia: Powstanie szkoły i jej metryki (s. 3–9), Odpis metryki i pozostała dokumentacja rektorska (s. 9–13), Opis fizyczny metryki (s. 13–21), Uczniowie (s. 21–29), Rektorzy (s. 29–37), Pozostała kadra (s. 37–42), Wykorzystanie naukowe metryki (s. 42–45). Przyjęta przez A. Borysowską i M. Gierkego konstrukcja naprzemiennego prezentowania dziejów szkoły i metryki nie tylko rozbija narrację, ale jest też źródłem wielu zbędnych powtórzeń. W niniejszym omówieniu najpierw przedstawione zostaną uwagi do kwestii związanych z metryką, potem do spraw szkolnych.

W pierwszej części wstępu („Powstanie szkoły i jej metryki”) Wydawcy przybliżyli fakty dotyczące okoliczności fundacji Pedagogium, po czym przeszli do genezy rejestru uczniów. Ich zdaniem – wbrew M. Wehrmannowi⁷ –

dla dziejów szkoły źródła historyczne: dwie metryki, z których pierwsza obejmowała wpisy z lat 1576–1666 (Album studiosorum Gymnasii Regii Stetinensis) a druga z lat 1679–1805 (Album studiosorum Illustris Paedagogii Stetinensis) oraz wolumen zawierający statuty szkoły i stare druki. Po II wojnie światowej tom statutów przekazany został do Archiwum w Szczecinie, a albumy długo uchodziły za zaginione. Niespodziewanie w 1982 r. pojawiły się w ofercie jednego ze szczecińskich antykwariatów i wówczas zakupiła je Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie (obecnie Książnica Pomorska); ibidem, s. 66; A. Borysowska, M. Gierke, *Wstęp*, s. 13.

⁶ Projekt „Dziedzictwo akademickie Pomorza Zachodniego XVII–XIX w.”, realizowany ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Edukacji i Nauki pod nazwą Społeczna Odpowiedzialność Nauki w module Wsparcie dla Bibliotek Naukowych (nr projektu SONB/SP/549053/2022), zakończy się w grudniu 2023 r.; <https://ksiaznica.szczecin.pl/dziedzictwo-akademickie-pomorza-zachodniego-xvii-xix-w>. (4 IV 2023).

⁷ M. Wehrmann, *Aus dem ältesten Album des Pädagogiums zu Stettin*, w: idem, *Aus Pommerns Vergangenheit. Abhandlungen zur pommerschen Geschichte*, Stettin

przez pierwszy okres istnienia (1544–1576) szkoła nie prowadziła metryki, choć oczywiście „musiano w jakiś sposób ewidencjonować uczniów” (s. 7). Rzeczywiście, pierwszy statut, który napisał Paul a Rhoda⁸, zdaje się dopiero zapowiadać założenie metryki, ale M. Wehrmann zauważył, że już w umowie zawartej 6 września 1557 r. z Matthäusem Wolfem (rektorem w latach 1557–1570) są poszlaki wspierające tezę o istnieniu metryki, a w kolejnych statutach (1574, 1587, 1593) mówi się już wprost o obowiązku wpisania nowych uczniów do rejestru (*album, catalogus scholasticorum*)⁹. W kontekście tych uwag trudno też zaakceptować tezę Wydawców, że Jonathan Gützlaff, rektor w latach 1570–1576, wręcz nie wywiązał się z zadania założenia matrykuły (s. 9), tym bardziej że nie przedstawili na to dowodów, a cytowane na s. 18 fragmenty statutu z 1573/1574 r. (*Descriptio Paedagogii Stetinensis*), którego był współtwórcą, lepiej służą tezie M. Wehrmanna.

Zaskakująco mało uwagi poświęcili Wydawcy osobie rektora Johanna Ernsta Pfuella (1640–1705), choć jest on postacią kluczową dla dziejów edytowanego źródła. Przebadanie życiorysu rektora postulowała Małgorzata Cieśluk, autorka dwóch artykułów poświęconych pedagogicznemu aspektom jego działalności. Badaczka wskazywała, że sprzyja temu zachowana baza źródłowa¹⁰. A. Borysowska i M. Gierke przyjęły, wbrew literaturze, że Pfuell po opuszczeniu Szczecina (1689) był „urzędującym w Stargardzie superintendentem brandenburskiej części Pomorza” (s. 10–11). W przypisie powołali się na *Universal-Lexicon* Johanna Heinricha Zedlera i artykuły M. Cieśluk, jednak żadna z tych prac informacji w tym brzmieniu nie zawiera¹¹. Pfuell nie był „superintendentem brandenburskiej części Pomorza”,

1891, s. 93. Martin Wehrmann (1861–1937) – niemiecki historyk, nauczyciel, badacz dziejów Pomorza. Autor m.in. *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911; *Geschichte von Pommern*, Bd. 1–2, Gotha 1919–1921; *Genealogie des pommerischen Herzogshauses*, Stettin 1937 oraz wielu artykułów poświęconych Pomorzu; R. Unterstell, *Martin Wehrmann (1861–1937) als Historiograph Pommerns. Ein Porträt*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung”, 44, 1995, s. 374–390.

⁸ H. Franck, *Paulus vom Rode. Ein Beitrag zur Pommerschen Reformations-Geschichte*, „Baltische Studien”, 22, 1868, AF, s. 99–100; M. Wehrmann, *Aus dem ältesten Album*, s. 92; D. Cramer, *Das Grosse Pomrische Kirchen-Chronicon [...]*, Das Dritte Buch, Alten Stettin 1628, s. 106 (Książnica Pomorska, sygn. XVII.10770.I).

⁹ M. Wehrmann, *Aus dem ältesten Album*, s. 92.

¹⁰ M. Cieśluk, *Johann Ernst Pfuell jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich. Wybrane zagadnienia*, w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwzrzeskiego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. A. Borysowska, Szczecin 2018, s. 110–111.

¹¹ Por. J. H. Zedler, *Grosses vollständiges Universal-Lexicon Aller Wissenschaften und Künste [...]*, Bd. 27, Halle–Leipzig 1741, s. 1705; M. Cieśluk, *Johann Ernst Pfuell jako rektor*, s. 109–110; eadem, *Carolinum redivivum. Kryzys dydaktyczny*

co można sprawdzić, korzystając z prac Hansa Moderowa czy Hellmutha Heydena¹², kierował superintendenturą stargardzką z siedzibą w Neubrandenburgu w Księstwie Meklemburgii, zatem nie urzędował w Stargardzie na Pomorzu (Stargard an der Ihna), tylko w Stargardzie w Meklemburgii¹³. Błąd Wydawców, który w innych okolicznościach można by uznać za mało istotny, w tym przypadku ma wagę, ponieważ dla dziejów albumu nie jest obojętne, gdzie w 1699 r. przebywał Pfuel.

Wydawcy zakładają, że kopie albumu powstały na Pomorzu. Na pewno najważniejsza część pracy została tutaj wykonana, może nawet w takiej kolejności, jak piszą (s. 11–13), ale ostatnia redakcja, jak wskazuje data na karcie tytułowej (1699), powstała najpewniej dopiero w Meklemburgii. Wiadomo, że będąc na dworze w Güstrow, Pfuel dysponował odpisami statutów Pedagogium, bo fragmenty praw z lat 1574, 1593 i 1607 cytował w potyczkach z Friedrichem Fabriciusem¹⁴. Nie jest wykluczone, że wątpliwości rozwiązały analiza znaków wodnych papieru, na którym spisano album, i porównanie filigranów z typowymi dla piapierni meklemburskich i pomorskich tamtych czasów. Takiej pracy jednak nie wykonano.

O intencji nie tyle wykonania kopii statutów, ile ich przekazania do Szczecina wspomniał sam Pfuel na karcie tytułowej woluminu praw: „in Rectorum scriniis Volumen Hoc haereat perpetuo, Magnaque cura ac solitudine asservetur, dubia casuum decidenda, tuendaque jura Gymnasi, et recolendam subinde memoriam Collectoris et Largitoris Iohannis Ernesti Pfuel”¹⁵. W kontekście tego zapisu rok widniejący na stronie tytułowej

w *Królewskim Gimnazjum Karolińskim w Szczecinie w latach 1679–1680 w świetle dokumentacji dydaktycznej szkoły*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 33, 2018, 1, s. 8.

¹² H. Moderow, *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart*, Stettin 1903; H. Heyden, *Kirchengeschichte von Pommern*, Bd. 2: *Die evangelische Kirche Pommerns in der Zeit von Annahme der Reformation bis zur Gegenwart*, Stettin 1938. Pfuel występuje tu tylko w kontekście sporów teologicznych, jakie toczył z nim Rango; ibidem, s. 166.

¹³ W latach 1689–1695 Pfuel był kaznodzieją (Hofprediger) na dworze księcia Gustawa Adolfa z Mecklenburg-Güstrow (1633–1695) i radcą do spraw duchownych i kościelnych. W 1693 r. otrzymał urząd superintendenta okręgu kościelnego (Kirchenkreis) Stargard w Meklemburgii; K. Schmaltz, *Kirchengeschichte Mecklenburgs*, Bd. 3, Berlin 1952, s. 80, 100; G. Krüger, *Die Pastoren im Lande Stargard seit der Reformation*, „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte und Altertumskunde”, 69, 1904, s. 119.

¹⁴ J. E. Pfuel, *Provocation, über die Wieder Ihn ausgegebene Abscheuliche Schrift D. Frid. Fabricii, Predigers in Stettin Ehrenrettung Fälschlich genandt: an Alle gottselige Leser insonderheit Fromme Lutherische Theologos*, Güstrow [1692], Dodatek (Beylagen: K), Książnica Pomorska, sygn. XVII.5205.I.adl.

¹⁵ „W archiwum rektorów tom ten niech będzie przechowywany na wieki i z wielką starannością pilnowany, dla rozstrzygania spraw wątpliwych i ochrony praw Gimnazjum oraz dla przywoływania od czasu do czasu pamięci o tym, który

Albumu studiosorum i tomu statutów można chyba uważać za datę ich przekazania do Szczecina.

Brak badań nad historią oryginału i odpisów matrykuły sprawia, że nadal aktualna jest uwaga M. Wehrmanna: „Wie und wenn das Original verloren gegangen, wie die Abschrift gewonnen ist, wird uns leider nicht gesagt”¹⁶.

Zasady edycji źródeł często budzą wątpliwości i prowadzą do sporów. Tak jest też i w tym przypadku. Celem Wydawców było „oddanie do rąk czytelników edycji źródła w formie najbardziej zbliżonej do intencji twórców” (s. 46), zgodnie z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.* (s. 47)¹⁷. Zaskakuje więc decyzja „rozwinęcia bez zastosowania nawiasów kwadratowych jednoznacznych i powtarzalnych skrótów w imionach i nazwach miejscowości” (s. 48), choć przyznać trzeba, że zabieg ten ułatwia korzystanie ze źródła¹⁸.

Na kartach metryki spotyka się dopiski naniesione przez późniejszych użytkowników. Niektóre istniały już w oryginale i zostały przepisane przez kopistę, tak więc są one częścią albumu¹⁹, ale wszystkie późniejsze powinny być wyraźnie oznaczone znakiem „< >”, jak wymaga instrukcja Kazimierza Lepszego. Tymczasem w edycji obie te grupy potraktowano tak samo, tj. w żaden sposób nie oznaczając ingerencji osób trzecich²⁰.

Informacje o skreśleniach, brudnopisach i „próbach pióra” w tekście metryki pomieszczone zostały w przypisach, choć i tu brakuje konsekwencji. W kilku przypadkach w edycji nie uwzględniono klamry łączącej nazwiska²¹.

Przedstawiając „Wykorzystanie naukowe metryki”, A. Borysowska i M. Gierke podają, że album „zaczął być wykorzystywany jako źródło historyczne w XIX wieku” i przywołują nazwiska Karla Friedricha Wilhelma Hasselbacha, Hugona Lemckego, Martina Wehrmanna (s. 42–43). Wiadomo jednak, że na to źródło powoływali się także historycy osiemnastowieczni:

je zebrał i ofiarował” (tł. J.K.); Archiwum Państwowe w Szczecinie, Rękopisy i Spuścizny, sygn. 788, s. 1.

¹⁶ M. Wehrmann, *Aus dem ältesten Album*, s. 93.

¹⁷ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, Wrocław 1953.

¹⁸ Wydawcy *Albumu* postąpili w tym przypadku inaczej niż wydawcy metryki uczniów Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, którzy pisownię pozostawili w zasadzie bez zmian, starając się jak najmniej ingerować w tekst oryginału.

¹⁹ Np.: s. 65 (3/1580): „Joachimus Lütkenchwager Cuslinensis Pater Johan[nis] Micraelii S[acro]s[anctae] Theol[ogiae] D[octoris] et Rectoris Paed[agogii] Stet[inensis] nb.”

²⁰ Np.: s. 244 (1658/50) – jest: „Paulus Fuchs Stetinensis Pomeranus Supremus minister status Regis Borussiae Frid[erici] I. nb”, powinno być: „<NB> Paulus Fuchs Stet[inensis] Pom[eranus] <Supremus minister status Regis Borussiae Frid[erici] I.>”.

²¹ Brak klamry: s. 135 (56/1610, 57/1610, 58/1610); s. 167 (1623/15 i 16); s. 250 (9/1664 i 10/1664).

w 1744 r. wykorzystał je rektor Michael Friedrich Quade (1682–1757)²². Wspominał też o albumie w 1752 r. w nocy wyjaśniającej pochodzenie nazwiska „Micraelius”. Także Johann Carl Dähnert (1719–1785) znał zarówno album, jak wolumen statutów i praw, który opisał jako „Verzeichniss der Gesetze und Statuten dieses Pädagogii”²³. Tak więc historyczne znaczenie spuścizny Pfuela doceniono wcześniej.

Sporo uwagi poświęcili Wydawcy przedstawieniu rektorów i nauczycieli Pedagogium. Ich zdaniem: „W sprawę właściwego obsadzenia głównego pedagoga uczelni zaangażowani byli władcy księstwa, jeśli nie wszyscy, to przynajmniej niektórzy z nich” (s. 29). Ta ostrożność jest zbędna, decydujący głos przy wokacji rektora miał bowiem książę, rola kuratorów (*capitulares & provisores*) Fundacji Mariackiej polegała na przedstawieniu mu kandydata²⁴.

Omawianie spraw szkolnych A. Borysowska i M. Gierke zamknęli przedstawieniem struktury kadry, wymagań stawianych nauczycielom (s. 37–39) oraz prezentacją biogramów Daniela Cramera, Johanna Zandera, Georga Kristeniusa, Heinricha Kielmanna, Heinricha Schaeviusa, Heinricha Celestina von Sternbacha, Philippa Dulichiusa, który jednak nie był „nadwornym muzykiem książęcym” (s. 41), choć dla dworu pracował. Sam tytułował się „Philippus Dulichius, Illustris Paedagogii Stetinensis Musicus”²⁵.

Edycja właściwego rejestru (*Album studiosorum 1576–1666*) rozpoczyna się na s. 53 i kończy na s. 251. Prezentację matrykuły poprzedza wykaz skrótów (s. 50–51) i „Wykaz rektorów Pedagogium Książęcego i ich zastępców” (s. 52). W tym ostatnim brakuje informacji, że po zgonie Martina Röhla (1578) sprawami Pedagogium zarządzali konrektor Gerhard Berg i subrektor David Willmann²⁶, co pośrednio potwierdza też zapis w samym albumie (s. 60, 287).

Transliteracja 5477 wpisów wykonana została na ogół poprawnie. Wydawcy przyznają, że rękopis jest czytelny i praca nad nim nie nastroczała większych problemów (s. 14). Wśród poważniejszych błędów w odczycie

²² M. F. Quade, *De varia regii huius Gymnasii* [...], Sedini 1752, s. 3rec.–ver., 4rec.–ver.–[8rec.–ver.], Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz, sygn. VD18 90301145.

²³ J. C. Dähnert, *Pommersche Bibliothek*, Bd. 2, Greifswald 1753, s. 25.

²⁴ Z umowy o zatrudnienie zawartej z Christophem Buteliusem wynika, że zawierali ją działający na podstawie mandatu panującego księcia Jacob Faber (Schmidt), Joachim Becker i Petrus Edling, kapitularze i prowizorzy Fundacji Mariackiej; M. Wehrmann, *Bestallung eines Rektors am Stettiner Pädagogium vom Jahre 1601*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 1894, s. 84. Praktyka była kontynuowana, co widać w akcie powołania na rektora Michaela Friedricha Quade (1716) przez króla Fryderyka Wilhelma I.

²⁵ R. Schwarz, *Zum Stande der Dulichius-Forschung*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 1900, s. 5–6; G. Kittler, *Philipp Dulichius*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 1937, s. 1–7.

²⁶ M. Wehrmann, *Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums*, s. 52.

należy wymienić: s. 79 (1589/19) – jest: Jonathan – powinno być: Jonathas; 87 – jest: „Conradus Bergius [– –] antea in Martii decesserat”, powinno być: „Conradus Bergius [– –] antea 13 Martii decesserat”²⁷; s. 128 (1608/50) – jest: „Michael Sircker Lubecensis postea Siricius dictus, Pastor Marianus ap[ud] Lubecenses, pater Michaelis Siricii magni illius Theologi ap[ud] Rostochienses, vid[e] von Seclii Athenas Lubecenses Part[is] 2 p[agina] 320”, powinno być: „Michael Sircker Lubecensis <postea Siricius dictus, Pastor Marianus ap[ud] Lubecenses, pater Michaelis Siricÿ magni illius Theologi ap[ud] Rostochienses, vid[e] von Seelen Athenas Lubecenses Part[is] 2 p[agina] 320>”; s. 146 (1614/82) – jest: „Stendalensis Vetus Marchicus”, powinno być: „Stendalen[is] Vet[ero] Marchicus”; s. 183 (1629/14) – jest: „Burchardus Seehaus”, powinno być: „Burchardus Seehauß”; s. 171 (1624/1); s. 179 (1626/76); s. 188 (1633/1) – jest: „Lusatus Inferalis”, powinno być: „Lusatus Infer[ior]”. Omyłki pojawiły się też w transliteracji tytułu albumu: woryginalie jest „consiliario”, nie zaś „consistorio” i „Meklenb[urgensis]”, a nie „Meclenb[urgensis]” (s. 9, 55).

Na uznanie zasługuje staranność, z jaką Wydawcy podeszli do kwestii identyfikacji studentów, intensywnie wykorzystując matrykuły uniwersytetów i liczne stare druki. Wyniki swych ustaleń oraz użyteczne informacje zamieścili w przypisach. Nieco dziwi postać zapisów odsyłających do niemieckiej retrospektywnej bibliografii narodowej (Verzeichnis der im deutschen Sprachbereich erschienenen Drucke des 16, 17 Jahrhundert; VD16, VD17), ograniczony do identyfikatora starego druku²⁸. Ten sposób cytowania można zaakceptować, ale do publikacji powinna być dołączona bibliografia, a jej w tym wydawnictwie nie ma.

Książkę uzupełniają dwa aneksy. Pierwszy z nich ma tytuł „Studenci Pedagogium Książęcego w latach 1543, 1551–1554, 1556–1577”. Znaczenie ksiąg rachunkowych Fundacji NMP dla dziejów Pedagogium docenił już M. Wehrmann²⁹, pisał o nich także Werner Buchholz³⁰. Z ksiąg tych Wydawcy wypisali

²⁷ Konrad Berg zmarł 13 III 1592 r.; D. Cramer, *Das Grosse Pomrische Kirchen-Chronicon*, Das Vierdte Buch, Alten Stettin 1628, s. 36.

²⁸ Np. VD17, 14:667864H, zamiast: M. Stephani, *Disputationum: Quas ipse In Illustrissimorum Ducum Pomeraniae Academia Gryphiswaldii, Deo auctore, publice & privatim instituit*, Gryphiswaldi[i] 1606, s. A2.

²⁹ M. Wehrmann, *Aus dem ältesten Album*, s. 94; idem, *Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums*, s. 16–17, 32. Wehrmann wykorzystał też te dokumenty do ustalania nazwisk nauczycieli pracujących w Pedagogium; ibidem, s. 24–27; por. też A. Borysowska, *Album studiosorum jako źródło*, s. 68, przyp. 7.

³⁰ W. Buchholz, *Frühmoderne Staatsbildung, Reformation und Fürstenschule. Das Pädagogium in Stettin und seine Studenten im 16. Jahrhundert*, w: *Kindheit und Jugend in der Neuzeit 1500–1990. Interdisziplinäre Annäherungen an die Instanzen sozialer und mentaler Prägung in der Agrargesellschaft und während der Industrialisierung. Das Herzogtum Pommern (seit 1815 preußische Provinz) als Beispiel*, hrsg. von W. Buchholz, Stuttgart 2000, s. 47, przyp. 28.

nazwiska uczniów Pedagogium z lat nieobjętych metryką. Nie jest to jednak, co oczywiste, pełen spis uczących się, ale tych, którzy korzystali z internatu i tzw. ottonistów (byli to uczniowie-chórzyci śpiewający w kościele zamkowym św. Ottona), których nazwiska są zapisane w księgach z lat 1556/1557–1558/1559, 1563/1564 (s. 253). W rejestrach finansowych z lat 1576–1577 znaleziono także nazwiska jedenastu uczniów niewpisanych do matrykuły (s. 255, 285–286), co potwierdza, że *Album studiosorum* (przynajmniej dla wskazanych lat) nie jest dokumentem kompletnym³¹.

Spisy w postaci, w jakiej widnieją w księgach rachunkowych, zawierają tytuł ogólny, nazwisko ucznia, kwotę wnoszonych opłat lub wydatków fundacji (w przypadku stypendystów), z podaniem okresu, jakiego dotyczą (s. 254). Wydawcy przejęli z nich „jedynie imiona, nazwiska, miejscowości pochodzenia i ewentualnie uwagi dotyczące rodziców” (s. 254). Rejestry z okresu 1551/1552–1564/1565 prowadzone były według lat obrachunkowych zaczynających się i kończących w dzień św. Michała, co stworzyło problem, rozwiązany w ten sposób, że nazwiska uczniów „wpisano według początkowej daty księgi (oznacza to, że studentów figurujących w księdze za rok 1551/52 przyporządkowano do roku 1551 itd.)” (s. 253).

Choć pomysł stworzenia quasi-metryki może być uznany za kontrowersyjny, usprawiedliwia go pomocniczy charakter aneksu. Rodzą się jednak pytania o jej wiarygodność. Na przykład w jednostce APS, Fundacja NMP, sygn. 999 jest wykaz wydatków fundacji na nauczycieli (*conrectores, praeceptores*) oraz uczniów: 12 ottonistów (*XII Ottonisten*) i „zwykłych uczniów” (*gemeine Knaben*)³². W opublikowanym wykazie za rok 1556 (s. 259–260) te dwie grupy podopiecznych nie zostały w żaden sposób rozróżnione i w konsekwencji ciekawa informacja po prostu umknęła. Ponadto, w dokumencie tym w grupie ottonistów wpisanych jest faktycznie 16, nie 12 chórzystów. W spisie nie uwzględniono czterech uczniów: Michel Beneke van Stolp wpisany został pod rokiem 1554 (A1, 1554/7), a Georgius Salomo van Slage – pod rokiem 1553 (A1, 1553/16), co jest zgodne z przyjętą zasadą, ale w przypadku dwóch kolejnych chłopców już nie – Davidt Brantes uth Stettin (A1, 1557/1) i Jonas Backstein vom Fredeberge (A1, 1557/2) wpisani zostali pod rokiem 1557.

Poważnym mankamentem tej części pracy jest niezamieszczenie sygnatur jednostek będących podstawą katalogu. We wprowadzeniu do pierwszego aneksu znajduje się, co prawda, informacja zbiorcza o wykorzystanych aktach (APS, Fundacja NMP, sygn. 995–1024), ale to za mało. Nazwa zespołu, sygnatura i numer karty (zespół Fundacji NMP nie jest paginowany, ale w cytowanych jednostkach jest foliacja) zdecydowanie powinny być uwzględniane przy każdej kolejnej liście uczniów.

³¹ Zwracał na to uwagę już M. Werhmann, *Aus dem ältesten Album*, s. 94; zob. też s. 255 recenzowanej pracy.

³² Archiwum Państwowe w Szczecinie, Fundacja Najświętszej Marii Panny, sygn. 999, k. 61–64rec.–ver.

W całej publikacji widoczny jest brak współpracy z historykiem mającym doświadczenie w edycji źródeł dokumentowych, ale w tej części jest to najbardziej zauważalne.

Drugi aneks, zgodnie z tytułem, zawiera przekłady treści nagłówków i poezji z metryki Pedagogium Książęcego. Tłumaczenia z łaciny są efektem pracy A. Borysowskiej, przekład wiersza w języku greckim – M. Cieśluk. Uwagi zgłaszam do przekładu fragmentu tytułatury książęcej „dux Stetini Pomeraniae” jako „książę Szczecina na Pomorzu” (s. 122, 169, 288, 290), który tłumaczka przejęła ze swego przekładu *Descriptio Urbis Stetinensis Friedeborna*³³. Jeszcze w czasach Gryfitów zdarzało się, że poza Pomorzem tę część rozumiano niewłaściwie. Pisał o tym Daniel Cramer w liście do Friedeborna z 1 marca 1623 r.³⁴, w którym wskazywał, że „Szczecin” w tytułaturze oznacza „Księstwo Szczecińskie”, *Ducatus Stetinensis*, czyli terytorium, kraj, „provincia”, nie zaś miasto, „urbs”. Zatem nie „książę Szczecina na Pomorzu”, ale władca Księstwa Szczecińskiego, Pomorskiego itd.

W nocie informującej o powołaniu w 1664 r. na rektora Johanna Georga Tremelliusa (1624–1690) pojawiają się słowa: „ob raram ingenii virtutem ac splendorem, dignus habitus fuit, cui Sparta Rectoris in Reg[io] Paedagog[io] demandaretur”, co w przekładzie zyskało brzmienie: „dzięki rzadkiej cnocie i jasności umysłu, godzien był tego, by mu powierzyć Spartę Rektora w Królewskim Pedagogium”, s. 36, 295). Określenie „Sparta Rectoris” oznacza urząd rektorski³⁵. W drukach siedemnasto–osiemnastowiecznych słowo „Sparta”, „sparta” pojawia się często w kontekście obowiązków urzędowych, m.in. rektorów szkół, a zdarzający się zapis dużą literą jest przykładem wpływu ortografii niemieckiej.

Wartościową częścią książki są oba indeksy, osobowy i geograficzny. Niewątpliwie będą cenną pomocą dla użytkowników. Redakcję językową i korektę wykonali Wydawcy. Mimo ich starań, które należy docenić (errata), w tekście jest trochę literówek³⁶.

³³ P. Friedeborn, *Opis miasta Szczecina*, oprac. i tł. A. Borysowska, Warszawa 2016, s. 57.

³⁴ Idem, *Descriptio Urbis Stetinensis, Topographica, Historica, Cum Icone, Genium Loci adumbrante Conscripita...*, Stetini 1624, s. Brec.–ver., Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. XVII.6601–6623 I.

³⁵ J. Bayer, *Paedagogus latinus germanae juventutis sive lexicon germanico-latinum et latino-germanicum* [...], Moguntiae 1724, s. 24 (Amt), s. 352 (sparta).

³⁶ Np.: s. 8 – jest: „uwzględniający”, powinno być: „uwzględniający”; s. 27 – jest: „Annales Machiae Brandenburgicae”, powinno być: „Annales Marchiae Brandenburgicae”; s. 30 – błąd w dacie rezygnacji Gützlaffa z urzędu – jest: 1579 – powinno być: 1576; s. 36–37 – jest: „Tremelius”, powinno być: „Tremellius”, jak na s. 52, tym bardziej że we fragmencie źródła cytowanym na tej samej stronie nazwisko jest tak zapisane; s. 43, przyp. 98 – jest: „Gesellschaft”, powinno być: „Gesellschaft”; s. 288 – jest: „Friderica Rungego” – powinno być: „Friedricha Rungego”; s. 294 – jest „sparwami” – powinno być: „sprawami”.

Słabością publikacji są nieudowodnione hipotezy i omyłki we wstępie, brak bibliografii, niekonsekwencje w podejściu do dopisków i innych marginaliów, zdarzające się błędy w transkrypcji, nie zawsze poprawne rozwiązanie skrótów, niepodjęcie próby zbadania biografii Johanna Ernsta Pfuella, a także brak jasno określonego odbiorcy.

Omawiana edycja Albumu może jednak spełnić rolę pomocniczą w badaniach nad historią Pedagogium i ułatwić korzystanie z oryginału, dostępnego na stronach Zachodniopomorskiej Biblioteki Cyfrowej „Pomerania”³⁷.

Joanna A. Kościelna
Szczecin

³⁷ *Album studiosorum Gymnasi Regi Stetinensis, vetus et novum* [...], Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Rkps 250/1, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/1625/edition/1343/content> (10 II 2023). W kopii cyfrowej brakuje zdjęć s. 105ver. i 106rec.; *Album studiosorum Illustris Paedagogy Stetinensis*, Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Rkps 250/2, <https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/publication/1670/edition/1378/content> (10 II 2023).

Jan Hillgärtner, *News in Times of Conflict. The Development of the German Newspaper, 1605–1650*, Leiden–Boston 2021, Brill (Library of the Written Word, vol. 90), ss. XII, 340, il.

Zwykle jeśli sięgamy po książkę, której temat jest blisko związany z naszymi zainteresowaniami, lektura – nawet w przypadku, gdy autor nie posiada wybitnego talentu pisarskiego – nie jest szczególnie męcząca, ponieważ możliwość poznania nowych ustaleń czy nowej interpretacji znanych już faktów rekompensuje nam inne mankamenty takiej publikacji. W przypadku monografii Jana Hillgärtnera jest niestety inaczej. Nawet dla osoby bardzo zdeterminowanej lektura tej pracy stanowi spore wyzwanie, przy czym wynika to przede wszystkim z faktu, że jest książka niezwykle „nierówna”.

Monografia obejmuje sześć rozdziałów oraz dwa aneksy, bibliografię, indeks oraz kilkanaście ilustracji i wykresów. Pierwszy rozdział, zatytułowany „The History of the German Newspaper”, spełnia też do pewnego stopnia funkcję wstępu, aczkolwiek nie jest to od razu oczywiste, ponieważ jego typowe elementy, tj. przedstawienie hipotez lub pytań badawczych, omówienie dotychczasowego stanu wiedzy czy prezentacja struktury monografii itp. pojawiają się dość przypadkowo w różnych miejscach. Podzielony został on na siedem podrozdziałów, poświęconych kolejno: różnym typom publikacji prasowych, ich upowszechnieniu, zrozumieniu kwestii rozwoju prasy i sposobu raportowania w nowożytnych gazetach, bibliograficznym zestawieniom gazet oraz istniejącemu korpusowi źródeł, gazetom jako przedmiotowi badań oraz badaniom nad gazetami w kontekście sfery publicznej i połączeń sieciowych. Już ten zakres tematyczny pokazuje, że rozdział ma stanowić połączenie tekstu badawczego i wstępu do całej monografii. Oczywiście zbyt rozbudowany i przeładowany osobny wstęp nie jest rzeczą dobrą, ale w tym przypadku decyzja o jego pominięciu i połączenia go z pierwszym rozdziałem spowodowała, że brakuje jasnej deklaracji, jaki był cel Autora, gdy podejmował on swoją pracę i dlaczego uważa, że dotychczasowa badania wymagają kontynuacji i uzupełnienia. Informacje te rozrzucone są dość chaotycznie w tekście, co w połączeniu z tendencją Autora do generalizujących stwierdzeń, jak choćby zdanie, że: „Potentially available to a very broad audience, the newspaper is a distinctively public medium” (s. 5), powoduje, że nie wiemy, czy mamy do czynienia z monografią będącą wynikiem nieco niejasnej, ale przemyślanej koncepcji, czy raczej zbiorem przypadkowych opinii na temat gazet i siedemnastowiecznego rynku prasowego. Co więcej, Autor zapowiada, że co prawda bazował na klasycznym zestawieniu bibliograficznym Else Bogel i Elgera Blühma (*Die deutschen Zeitungen des 17. Jahrhunderts*, 3 vols., Bremen 1971–1985), ale „[this] corpus has been greatly extended, enriched and corrected through visits to over twenty libraries and archives in the course

of the present research” (s. 13). Tymczasem jego uzupełnienia ograniczają się do nieco ponad dziesięciu nowych pozycji, w zdecydowanej większości dotyczących jedynie pojedynczych numerów (zob. Aneks B). Nie mniej rozczarowujące są propozycje odnoszące się do metody pracy z materiałem prasowym – trudno bowiem uznać stwierdzenie, że badacz najpierw musi zlokalizować źródło, a następnie dokładnie je przeczytać (s. 15–16) za przełomowe wskazówki metodologiczne. Jeśli dodamy do tego chaotyczne wtręty na temat prasy niemieckiej, możemy jedynie ocenić, że eksperyment polegający na połączeniu wstępu z prezentacją wyników własnych badań, przyjętej metodologii i ogólnych przemyśleń prasoznawczych zdecydowanie nie okazał się zbyt udany. Rozdział ten bowiem ani nie prezentuje historii niemieckiej prasy (co, jakby wynikało z tytułu, miało być jego celem), ani nie wyjaśnia do końca po co powstała ta książka.

Rozdział drugi, „The Growth of the Newspaper Industry”, poświęcony jest funkcjonowaniu rynku prasowego, ze szczególnym uwzględnieniem procesu wydawania i dystrybucji gazet. Tu sytuacja jest nieco lepsza, ponieważ w tej części pracy pojawiło się kilka fragmentów, w których Autor prezentuje pewne tezy, a nawet jest w stanie je poprzeć źródłowo lub statystycznie. Rozdział rozpoczyna się od deklaracji, że ma on przedstawić rozpowszechnianie się gazety jako medium w krajach niemieckojęzycznych, bariery dalszego rozwoju rynku prasowego oraz znaczenie wojny trzydziestoletniej dla tego procesu. Tak też się dzieje, trudno jednak uznać za rewolucyjne konstatacje, że w pierwszej połowie XVII w. miał miejsce znaczący rozwój rynku prasowego, mimo wielu trudności, a wojna trzydziestoletnia miała rzeczywiście istotne znaczenie dla systemu obiegu informacji w Europie, stanowiąc z jednej strony wydarzenie generujące ogromne zapotrzebowanie na informację, z drugiej zaś powodując utrudnienia w procesie wydawniczym. Biorąc pod uwagę, jak istotną rolę konflikt ten odegrał w rozwoju prasy w Anglii, trudno się spodziewać, że w Niemczech miałyby być inaczej. To, co w tym rozdziale najciekawsze, to analiza rynku prasowego w katolickich i protestanckich krajach niemieckojęzycznych. Wynika z niej, że choć trzeba tu zwracać szczególną uwagę na kwestię zachowania źródeł, która jest wyjątkowo problematyczna w przypadku źródeł prasowych poddawanych analizie kwantytatywnej, to bazując na proporcjach zachowanego materiału, można uznać, iż rynek w krajach protestanckich rozwijał się prężniej. Równocześnie jednak, mimo mniejszej listy tytułów, nakłady i zasięg gazet wydawanych w krajach katolickich były zapewne większe (s. 57). Innym ciekawym opisanym tu procesem jest zmiana, która zaszła po 1650 r., czyli w okresie wykraczającym już poza zakreślony horyzont czasowy pracy, a mianowicie konsolidacja przemysłu prasowego polegająca na ograniczeniu liczby wydawców oraz nowo pojawiających się tytułów oraz upowszechnienie się gazet w mniejszych ośrodkach (s. 62–63).

Tytuł rozdziału trzeciego, „The Anatomy of the Newspaper Revisited”, nawiązuje bezpośrednio do ważnego artykułu Paula Riesa *The Anatomy of*

a *Seventeenth-Century Newspaper* („Daphnis”, 6, 1977, s. 171–232), w którym ten przeanalizował miejsce pochodzenia informacji w dwóch gazetach ukazujących się w Hamburgu i Kopenhadze w 1669 r. J. Hillgärtner zdecydował się tutaj zastosować podobne podejście i na podstawie analizy materiału źródłowego stwierdził, że niewielka grupa miejscowości stanowiących źródło korespondencji publikowanych w prasie niemieckiej stanowiła kluczowy element systemu, ale równocześnie sieć ta była dość elastyczna i grupa ta płynnie ewoluowała. Równocześnie okazuje się, że ośrodki te niemal pokrywały się z centrami, z których informacje dominowały w prasie zarówno w Południowych Niderlandach, jak i w Zjednoczonych Prowincjach (s. 73–75), a były to m.in.: Kolonia, Wiedeń, Wenecja, Rzym i Haga. Nie powinno to zaskakiwać, ale ważne jest potwierdzenie tego faktu. Natomiast mocno dziwić może zdumienie Autora faktem, że jednym z miejsc, które nie pojawia się zbyt często w gazetach, a było powszechnie obecne w *Fuggerzeitungen*, był Konstantynopol (s. 75–76) oraz że krajem, z którego pojawiały się tylko nieliczne raporty, była sąsiadująca z Rzeszą Szwajcaria (s. 81) – wydaje się on bowiem nie dostrzegać, że od XVII w. obieg informacji funkcjonował inaczej niż kilkadziesiąt lat wcześniej, a to, że jakieś miejsce położone jest po sąsiedzku nie oznacza automatycznie stałego pojawiania się pochodzących stamtąd informacji.

Kolejne dwa rozdziały skupiają się już bardziej na treściach prezentowanych przez gazety i tym, w jaki sposób niemiecka prasa relacjonowała dwa wydarzenia: śmierć króla szwedzkiego Gustawa Adolfa w bitwie pod Lützen oraz egzekucję króla Anglii Karola I w 1649 r. Szczególnie w pierwszym z nich czytelnik konfrontowany jest z nie do końca zrozumiałym sposobem prowadzenia wyводу. Autor chce bowiem analizować to, jak ważne z punktu widzenia polityki międzynarodowej, ale także sytuacji wewnętrznej w Rzeszy wydarzenie prezentowane było przez niemiecką prasę, a tymczasem streszcza literaturę przedmiotu poświęconą bitwie (podrozdział „Conveying the Right Story”). Gdy zaś dochodzi do analizy materiału prasowego, ta ogranicza się jedynie do szukania argumentów za tym, że wiadomość o śmierci króla była celowo zatajana, a fałszywe raporty pomijające informacje o jego losie powstawały w celach propagandowych. Nieco lepiej prezentuje się rozdział dotyczący Anglii i egzekucji Karola I. Co prawda trudno zrozumieć, jak w narrację na temat obecności doniesień z Anglii i Szkocji w prasie niemieckiej w połowie XVII w. wpisują się dzieje rodu Thurn und Taxis (s. 167), ale poza tym rozdział dostarcza sporo ciekawych informacji na temat tego, w jaki sposób niemieckie gazety przekazywały wiadomości o wydarzeniach na Wyspach Brytyjskich i skąd je czerpały, a także jak te same zajścia były odbierane i raportowane w innych krajach. Rozdział ostatni, „A Reflection through Satire”, poświęcony jest satyrycznym publikacjom podszywającym się pod publikacje prasowe. Co prawda sam temat wydaje się ciekawy, a druki tego typu pojawiały się i w innych krajach, ale nie do końca można zrozumieć, dlaczego ten krótki (liczący jedynie 5 stron)

fragment ma być osobnym rozdziałem, zwłaszcza że Autor nie pokusił się o podsumowanie całej książki w formie zakończenia.

Reasumując wrażenia z lektury, należy stwierdzić, że omawiana rozprawa wzbudza nader ambiwalentne uczucia. Z jednej strony należy docenić ogrom pracy Autora, który niewątpliwie bardzo starannie przygotował bazę obejmującą materiał źródłowy, dzięki czemu mógł podać pewne dane kwantytatywne odnoszące się do dużej próby (zaprezentowane w licznych tabelach), co zawsze jest cenne, a także swobodnie porusza się wśród wydawców gazet i ich produkcji, przytaczając interesujące przykłady źródłowe. Z drugiej, z całą pewnością nie zachował on wystarczającej ostrożności – niezbędnej w sytuacji braku precyzyjnych danych i trudnym do ustaleniu stopniu zachowania całości produkcji prasowej – w ferowaniu kategoriycznych sądów. Zdecydowanie irytującą cechą jest też – wspomniana już – tendencja do prezentowania truizmów. To samo w sobie nie jest zwykle rzeczą złą. Co więcej, często zdarza się, że w pracach naukowych brakuje pewnych podstawowych stwierdzeń, które wyjaśniają, na czym autorzy budują swoje tezy i narrację, ale w przypadku tej pracy ich liczba jest zdecydowanie zbyt duża. Studium obfituje w powtórzenia, nagłe wtręty nie na temat, itp. Sporo jest też niedociągnięć redakcyjnych – nie tylko literówek (np. błędy w nazwiskach innych historyków), ale także niekonsekwencji merytorycznych, które nie zostały wychwycone i ujednolicone (np. Wrocław raz jest opisany jako część Cesarstwa, a raz nie, s. 56, 58, 74). Trudno też za tylko omyłkę redakcyjną uznać jednak identyfikację Gdańska w pierwszej połowie XVII w. jako „Predominantly Catholic” (s. 58) czy stwierdzenie, że: „The Danube flows across Germany’s eastern and into Hungary and the Polish-Lithuanian Commonwealth on its way to the Black Sea” (s. 93). Jeśli dodamy do tego nie do końca jasną konstrukcję oraz brak jasnej myśli przewodniej, to recenzowaną pracę należy raczej uznać za pozycję, do której można sięgnąć, by przeczytać konkretny fragment dotyczący wybranego zagadnienia, a nie ambitną monografię przybliżającą anglojęzycznemu czytelnikowi w logiczny i przekonujący sposób dzieje prasy niemieckiego obszaru językowego w pierwszej połowie XVII stulecia.

Anna Kalinowska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

Paul Friedeborn, *Historyczny opis miasta Szczecina (z 1613 roku)*, t. 1–3, tł. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, Szczecin 2022, Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, ss. LXXXVII, [1], 215 + [6], 240 + [6], 217, faksymilia, il., mapy

W latach 2020–2022 Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie wraz z partnerem zagranicznym Dominikanerkloster in Prenzlau realizował projekt dofinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) pod nazwą „Klasztor w mieście. Miasto w klasztorze / Kloster in der Stadt. Stadt im Kloster (INT188)”. Jednym z częściowych zadań podjętych w ramach tego projektu było wydanie przekładu *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* pióra szczecinianina, sekretarza miejskiego, rajcy, a w końcu burmistrza miasta, Paula Friedeborna (1572–1637). Informacja na temat środków, z których została sfinansowana publikacja, pojawia się w kilku miejscach – na stronie redakcyjnej (wraz z zestawem wymaganych logotypów), w przedmowie marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza oraz w słowie wstępnym Barbary Igielskiej, dyrektor Zamku Książąt Pomorskich – i wydaje się być kluczowa dla pełnego zrozumienia dzieła, które trafiło finalnie w ręce czytelników (o czym więcej niżej).

Warto nadmienić, że podjęcie tego działania było odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. O przekłady źródeł narracyjnych dotyczących przeszłości Szczecina i Pomorza Zachodniego upominali się w ostatnich latach zarówno przedstawiciele środowiska naukowego, jak i społecznicy (Stowarzyszenie Archiwistów Polskich), a przykłady wcześniej podjętych edycji innych tekstów tego rodzaju pokazały, że i wielu mieszkańców regionu czeka na publikacje pozwalające poznać przeszłość miejsca, w którym żyją. Wydany w 2016 r. w ramach innego projektu przekład łacińskiego *Opisu miasta Szczecina (Descriptio urbis Stetinensis, Stetini 1624)* tego samego autora rozszedł się w krótkim czasie i doczekał się drugiego wydania. Także nakład omawianej książki, opublikowanej, jak informowano podczas spotkań promocyjnych, w 1000 egzemplarzy, wyczerpał się w kilkanaście dni po rozpoczęciu dystrybucji. Szczęśliwie dla zainteresowanych, którzy nie zdołali odpowiednio szybko wystarać się o książkę (rozprowadzono ją bezpłatnie), wydawca podjął decyzję o udostępnieniu wersji elektronicznej publikacji na swojej stronie internetowej.

Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin Paula Friedeborna jest dziełem wyjątkowym z kilku powodów. Stanowi pierwszą kronikę miasta, w dodatku kroniką pełną – opisującą dzieje Szczecina od początków jego historii aż do 1613 r., czyli roku wydania dzieła. Po wtóre: autor bogato

korzystał z archiwaliów, do których miał dostęp jako sekretarz miasta, a te, w wyniku nieszczęśliwego splotu okoliczności dziejowych, w dużej mierze nie dotrwały do naszych czasów. Po trzecie w końcu: książka Friedeborna jest dzieckiem swej epoki, w której przegląd spraw najwyższej wagi dla dziejów miasta splata się z opisem wydarzeń, które dziś wydają nam się błahe lub wręcz śmieszne, ale znakomicie oddają mentalność ludzi i koloryt czasów, w których utwór powstawał – ma on więc znakomity potencjał popularyzatorski i może zainteresować szerokie grono odbiorców. Jest to przy tym praca dość obszerna i szczegółowa, zaopatrzona przez autora w kilka różnych zestawień osobowych i podzielona na trzy księgi. Pierwsza z nich opisuje dzieje Szczecina od starożytności po kres panowania Bogusława X (1523), druga kończy się wraz ze śmiercią księcia Jana Fryderyka (1600), trzecia obejmuje zaledwie kilkanaście lat współczesnych autorowi (1601–1613), czyli okres panowania Barnima X, Bogusława XIII i Filipa II – mecenasa dzieła.

Wydana przez Zamek Książąt Pomorskich książka, zatytułowana *Historyczny opis miasta Szczecina (z 1613 roku)*, to trzy dużych rozmiarów woluminy, oprawione w bordowe płótno, na którym złotymi ozdobnymi literami wyciśnięto tytułaturę. Wydawcy nie zdecydowali się na zamieszczenie wraz z przekładem edycji oryginału dzieła Friedeborna, gdyż, jak można przypuszczać, zduplikowana objętość rozsądziłaby założone ramy wydawnictwa. W każdym tomie publikacji mieści się więc przekład jednej księgi oryginału, obudowany aparatem pomocniczym. W tomie pierwszym, oprócz wspomnianych przedmów marszałka województwa i dyrektora Zamku Książąt Pomorskich, jest to przede wszystkim wstęp zatytułowany *Paul Friedeborn i jego kronika*, skreślony przez troje opracowujących: Agnieszkę i Pawła Gutów oraz Małgorzatę Cieśluk (s. XII–XLVI). Wprowadzenie podzielono na kilka rozdziałów, odnoszących się do autora, zawartości, układu i języka dzieła, jego przynależności gatunkowej itd. Kończy go nota edytorska i bibliografia. Wszystkie teksty wprowadzające w lekturę zostały przetłumaczone na język niemiecki, a ich przekłady zamieszczono bezpośrednio pod polskimi oryginałami. Za tekstem samej kroniki (w t. 1 jest to tłumaczenie ks. 1 utworu Friedeborna), który opatrzony jest licznymi objaśnieniami, zamieszczono indeks geograficzny i osobowy. Przekład księgi drugiej *Historische Beschreibung*, zajmujący niemal całą objętość drugiego tomu publikacji, również zaopatrzone w przypisy i dwa indeksy. W tomie trzecim, oprócz tekstu zasadniczego i indeksów, znalazły się jeszcze trzy aneksy. Pierwszy z nich zawiera krótkie noty biograficzne władców i osób wzmiankowanych w kronice przynajmniej dwukrotnie. Drugi gromadzi biografie przywoływanych w tekście Friedeborna pisarzy oraz wyjaśnia terminy mitologiczne. Ostatni aneks zawiera objaśnienia dotyczące pojawiających się w treści dzieła nazw urzędów cesarskich, książęcych i miejskich. Tom trzeci kończy wykaz źródeł i literatury, odnoszący się, jak czytamy w nocie edytorskiej, do całości wydawnictwa.

Książka stanowiła niewątpliwie trudne przedsięwzięcie edytorskie, nie tylko ze względu na swoje znaczne rozmiary, dwu-, a nawet – wliczając wtręty greckie – trójjęzyczność, ale i z uwagi na swoją tematykę oraz formę, na którą złożyły się także spore fragmenty w mowie wiązanej, w tym wymykające się możliwościom wiernego przekładu gatunki kunsztowne. Do realizacji zadania zaangażowano zespół tłumaczy i opracowujących, składający się z obecnych lub byłych akademików związanych z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego – osoby zajmujące się w swoich badaniach historycznych Pomorzem, które w przeszłości podejmowały się już tłumaczeń i konsultacji edycji źródeł.

Wydaje się jednak, że w efekcie końcowym wydawcy nie udało się w pełni wykorzystać wielkiego potencjału dzieła Friedeborna i doświadczenia zaangażowanych w realizację projektu tłumaczy. Kadry Zamku Książąt Pomorskich, skądinąd szacownej i zasłużonej dla miasta instytucji kultury, zabrakło przypuszczalnie doświadczenia w zderzeniu z tak rozległym i skomplikowanym projektem edytorskim. W przedmowie dyrektor Barbary Igielskiej pojawia się wprawdzie zdanie, że „publikacja otwiera nowy rozdział w badaniach nowożytnych dziejów dawnego Szczecina i Pomorza” (t. 1, s. X), wypada je jednak policzyć na karb retoryki wniosków projektowych. W prezentowanym dziele nie ma, jak wspomniano, edycji krytycznej, a przekład, który zawsze jest formą interpretacji tekstu wyjściowego, nie może przecież zaoferować badaczom niczego więcej niż oryginał dzieła. Tym bardziej że w tak obszernej publikacji nie sposób zupełnie uniknąć błędów translatorskich, a lepiej, żeby te nie trafiły do naukowego obiegu – jak choćby dziwaczni „uczniowie stołowi” (w oryg. *Tische Scholarn*) wspomniani na s. 59 tomu drugiego w kontekście założenia *Pedagogium Książęcego* w Szczecinie. Trzeba wszelako od razu zaznaczyć, że przekład jest akurat mocną stroną prezentowanej publikacji. Duże uznanie wzbudza spolszczenie ramy literacko-wydawniczej oryginału, na którą złożyły się liczne teksty poetyckie, w tym *carmen quadratum* i anagramy. Tekst kroniki czyta się dobrze, a tkanka wielu zdań, napisanych w oryginale po niemiecku i po łacinie, jest dobrze zrosnięta, mimo że za tłumaczenie treści wyrażonej w tych dwóch językach odpowiadały różne osoby.

Największą wadą oddanej do rąk czytelników książki jest brak właściwej redakcji. Wydaje się zupełnie niezrozumiałe, że tak obszerne dzieło, powierzone różnym tłumaczom i kilkusobowej grupie opracowujących, nie otrzymało redaktora naukowego całości. Nakładca (Zamek Książąt Pomorskich) nie podjął także decyzji o zleceniu wydania książki profesjonalnej oficynie wydawniczej, której zespół przeprowadziłby prace redakcyjne, w tym najzwyczajszą korektę. Na konsekwencje tych decyzji czytelnik natyka się – choć może trzeba by raczej powiedzieć: „potyka się o nie” – w wielu miejscach publikacji. Wy tłumaczeniem tych uchybień jest chyba ów wzmiankowany na wstępie projekt. To na etapie projektowania zakresu i harmonogramu prac nad publikacją popełniono, jak można przypuszczać, błędy, których w czasie realizacji zadania nie udało się już wyrównać.

Szczegółowe zarzuty można sformułować w odniesieniu do całego aparatu pomocniczego. Wprowadzające w lekturę słowo wstępne jest patchworkiem zszytym z elementów różnego autorstwa. Czytelnikowi mają prawo przeszkadzać nie tylko różnice stylistyczne występujące w poszczególnych fragmentach czy widoczny w niektórych miejscach brak korekty (zob. np. s. XII–XIII: „Książęta [– –] fundowali dzieła sztuki, szczególnie sakralnej, w duchu luteranśkim, lecz również świeckim”; s. XIII, przyp. 11: „Z kolei Amando Carolo Vanselow napisał w biograficznym leksykonie”; s. XXXIII: „ważną rolę odgrywa [– –] wiara, która przewija się przez wszystkie księgi kroniki”, s. XLII: „łacina pozostała w tych momentach, gdy Friedeborn sam tłumaczył łaciński wtręt” itp.), ale także niewyeliminowanie powtórzeń tych samych treści (o języku publikacji czytamy np. na s. XXIII, XXXVI i ponownie na s. XLI).

Bibliografia zamieszczona tuż za wstępem nie jest spójna ze wzmiankowanymi w nim pozycjami (por. np. błędne odsyłacze bibliograficzne w przyp. 15 i 16). Natomiast bibliografia zamieszczona w tomie trzecim, określona w nocie edytorskiej jako „zbiorcza”, nie zawiera niektórych pozycji uwzględnionych w bibliografii wstępu (por. np. Filip Hainhofer (2020): *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*; Wojtowicz, W. (2010): *Między literaturą a kulturą...* itd.), a co gorsza – także niektórych dzieł przywoływanych w przypisach do przekładu poszczególnych ksiąg (zob. np. t. 1, przyp. 2, 4, 58; Borysowska 2018; t. 1, przyp. 303; Stählin 1957; t. 2, przyp. 361; Joseph Lang, Domenico Nani Mirabelli, *Florilegii magni...*; t. 3, przyp. 590; Julius Caesar Scaliger, *Poetices libri septem...* itd.). Zawiera natomiast pozycje, do których nie ma odwołań w tekście przekładu i które słabo wiążą się z treścią kroniki (por. np. Kościelna J. (2019): *Obraz rodziny profesora Daniela Cramera...*; Rymar E. (1998): *Eversteinowie pomorscy na Nowogardzie...* itp.).

Decyzja o rozdzieleniu indeksów na trzy tomy zmusza każdorazowo czytelnika do odrębnego przeszukiwania trzech zestawień – zamiast jednego. Można by się z tym pogodzić, gdyby były one ujednoczone. Czytelnik może mieć jednak wątpliwości, czy „Brunszwik, kraj” z tomu pierwszego to to samo miejsce, co „Brunszwik, księstwo” z drugiego albo „Brunszwik, kraina” z trzeciego tomu. Takie przykłady można mnożyć, przyjrzyjmy się więc jeszcze tylko temu, co się stało w indeksach geograficznych z Pomorzem. W tomie pierwszym mamy hasła: „Pomorze Przednie”, „Pomorze Tylne”, „Pomorze Wschodnie (Nadwiślańskie, Gdańskie)” i „Pomorze Zachodnie”, a w innym miejscu tego samego indeksu jeszcze „Księstwo pomorskie” i „Księstwo szczecińskie”; w tomie drugim są to: „Pomorze, księstwo”, „Pomorze Gdańskie”, „Pomorze Przednie”, „Pomorze Szczecińskie, księstwo” i „Pomorze Tylne”, a – w końcu – w tomie trzecim: „Pomorze”, „Pomorze Tylne” i odrębnie „Księstwo szczecińskie” (ale „Księstwa pomorskiego” brak). Ani dobór haseł zamieszczonych w indeksach geograficznych, ani ich konstrukcja nie zostały nigdzie opisane, czytelnik pozostaje więc bezradny wobec przyjętych kryteriów i – jak pokazuje *casus* Pomorza – musi zachować dużą uważność, gdyż odesłania do nazw historycznych krain i państw

pomorskich zostały w poszczególnych indeksach potraktowane inaczej i uległy rozproszeniu.

Niestety, nie lepiej wypadają trzy indeksy osób i postaci. W tomie drugim np. mamy hasło „Hiltebrand Andreas, rajca”, a w tomie trzecim „Hildebrand Andreas, aptekarz” – czy to jednak nie ta sama osoba? Idąc tropem poszczególnych wzmianek na temat Hildebranda-aptekarza w treści kroniki, trafiamy na odesłanie do biogramu zawartego w aneksie 1. Ten odnosi się wprawdzie do dwóch Andreasów Hildebrandów jednocześnie: ojca (ok. 1550–po 1611) i syna (1581–1637) – w biogramie starszego z nich pojawia się jednak informacja o tym, że był i aptekarzem, i rajcą. Niestety, przez zaniechanie ujednoczenia nazw osobowych (raz Hiltebrand, raz Hildebrand), jeden aptekarz „rozpadł się” w indeksach na dwie osoby. W przyp. 116 tomu trzeciego, odsyłającym do tego samego biogramu, pojawia się jednak jeszcze i trzeci (czwarty?) Andreas Hildebrand, żyjący między 1550 a 1624 r.

Same aneksy, pomyślane jako rozwiązanie mające nieco „odchudzić” przypisy, o czym informuje nota edytorska, wydają się pomysłem bardzo trafnym. Szkoda tylko, że niektóre biogramy zamieszczone w aneksie 1 niewiele wnoszą i stanowią bardziej opinię opracowującego niż zbiór faktów z życia opisywanej osoby (por. np. Zacharias Paul). Czytelnicy szczególnie wdzięczni będą zwłaszcza za aneks 3, objaśniający znaczenie dawnych nazw urzędów i instytucji pojawiających się na kartach dzieła Friedeborna. W przeciwieństwie do pojęć i postaci mitologicznych czy biogramów pisarzy antycznych zgrupowanych w aneksie 2, te terminy trudno byłoby odbiorcy odnaleźć samodzielnie. Być może właściwą decyzją byłoby dodanie czwartego aneksu, zbierającego objaśnienia dotyczące toponimów i obiektów fizjograficznych, których drobiazgowo niekiedy opisy rozdymają zwłaszcza przypisy tomu pierwszego (zob. np. przyp. 242, 245, 367, 425 itd.).

Należy docenić merytoryczną wartość przypisów rzeczowych, dodanych jako objaśnienia do tekstu kroniki. Jakkolwiek w nocie edytorskiej autorzy opracowania skromnie zastrzegają, że „ich celem nie jest oddanie pełnego, aktualnego stanu badań nad komentowanym problemem”, to niekiedy możemy dzięki nim poznać zmieniające się stanowisko nauki na dany temat (zob. np. t. 1, przyp. 202; t. 2, przyp. 747; t. 3, przyp. 245), a dzięki różnorodności tych komentarzy, które odnoszą się do opisanych postaci, wydarzeń, miejsc, obiektów itd., świat Friedeborna staje się z pewnością bardziej zrozumiały i bliższy odbiorcy. Sama konstrukcja przypisów nie została jednak uzgodniona w sposób spójny dla całej książki. Niektóre przypisy źródłowe odsyłają do bibliografii załącznikowej zgodnie z systemem harwardzkim (autor / rok), inne podają pełny opis bibliograficzny pozycji źródłowej (por. np. w t. 3, przyp. 205: Martin Luther, *In Esaiam Prophetam Scholia...* i przyp. 551: Heyden 1957). Wszystkie przypisy opatrzone za to inicjałami osób opracowujących (w niektórych przypadkach nawet więcej niż jednym), co było być może ważne dla właściwego rozliczenia wkładu poszczególnych wykonawców w całość dzieła, ale dla czytelnika – zabiegiem zupełnie nieprzydatnym.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wskazane wyżej niedoskonałości aparatu pomocniczego publikacji mogłaby usunąć skrupulatna redakcja. Po lekturze pozostaje więc pewien niedosyt, tym większy, że nakład pracy tłumaczy i osób opracowujących ten wymagający utwór był znaczny. Mimo chaosu w aparacie naukowym książka nadal prezentuje jednak duży walor popularyzatorski. Podkreśla go dopracowana i wysmakowana szata edytorska: zróżnicowane kroje czcionek, inicjały, ozdobne winiety, bogactwo ilustracji, a wszystko to utrzymane w eleganckiej tonacji brudnego różu i bordo. Z pewnością ta piękna forma książki w połączeniu z dobrze oddaną po polsku, potoczystą i urozmaiconą narracją Friedeborna sprawi, że *Historyczny opis miasta Szczecina* znajdzie wielu zadowolonych czytelników i zawędruje pod przysłowiowe strzechy.

Agnieszka Borysowska

Książnica Pomorska w Szczecinie